X kadencja

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 6)
z dnia 24 stycznia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 6)

24 stycznia 2024 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji i **Jakuba Rutnickiego (KO)** oraz **Marka Matuszewskiego (PiS)**, zastępców przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat organizacji, przebiegu oraz wyników sportowych i frekwencji Igrzysk Europejskich Kraków-Małopolska 2023.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Nitras** minister sportu i turystyki wraz ze współpracownikami, **Marcin Bania** dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Funduszy Europejskich Ministerstwa Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Tomasz Banasiak** prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, **Janusz Samel** dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu, **Sylwia Czeremuga** dyrektor Departamentu Sportu i Igrzysk Europejskich Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego wraz ze współpracownikami, **Janusz Kozioł** pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej, **Krzysztof Nowak** radny Sejmiku Województwa Małopolskiego, **Marcin Nowak** prezes Zarządu Igrzyska Europejskie 2023 sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Kewin Rozum** prezes Zarządu Polskiego Związku Sumo, **Rafał Szlachta** prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam wszystkich państwa. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Tematem dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie informacji na temat organizacji, przebiegu oraz wyników sportowych i frekwencji Igrzysk Europejskich Kraków-Małopolska 2023. Tę informację będą przedstawiać prezes Spółki Igrzyska Europejskie 2023, minister sportu i turystyki oraz minister aktywów państwowych. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie stwierdzam.

Witam serdecznie wszystkich państwa przybyłych. Witam uprzejmie ministra sportu i turystyki pana Sławomira Nitrasa, sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pana Ireneusza Rasia oraz wszystkich państwa reprezentujących MSiT. Sądzę, że jak zajdzie potrzeba, będziemy korzystali z państwa opinii. Witam reprezentującego ministra aktywów państwowych dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Funduszy Europejskich pana Marcina Banię. Witam serdecznie prezesa Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich pana Tomasza Banasiaka, dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu pana Janusza Samela, prezesa Zarządu Spółki Igrzyska Europejskie Kraków 2023 pana Marcina Nowaka. Jest z nami pani Sylwia Czeremuga – dyrektor Departamentu Sportu i Igrzysk Europejskich Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej pan Janusz Kozioł. Czy sekretarz generalny PKOl jest obecny? Nie widzę. Jest prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego pan Łukasz Szeliga. Są: pan Kewin Rozum – prezes Zarządu Polskiego Związku Sumo i sekretarz generalny PZSumo pan Dariusz Rozum oraz pan Rafał Szlachta – prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki wspólnie z dyrektorem. Witam serdecznie wszystkich z państwa, których ewentualnie nie przedstawiłem, którzy dziś zaszczycili nasze posiedzenie swoją obecnością.

Wysoka Komisjo, Komisja poprzedniej kadencji wielokrotnie zajmowała się sprawą organizacji igrzysk europejskich w Krakowie. Mieliśmy też możliwość zapoznania się ze stanem przygotowań na miejscu, wizytując m.in. przygotowania wioski zawodniczej igrzysk. Część z nas, która uznała to za stosowne, skorzystała z zaproszenia i uczestniczyła w samych zawodach w ramach programu igrzysk europejskich. Najwięcej emocji dostarczył mecz finałowy naszych rugbistek, który zapadł mi w pamięci. Walczyły one o prawo bezpośredniego awansu do igrzysk, ale się nie udało. Są nadal na ścieżce olimpijskiej, m.in. dzięki tym igrzyskom, bo zajęły drugie miejsce. Prowadziliśmy też spór i rozmowy dotyczące ustawy, która reguluje funkcjonowanie tego wydarzenia. Środki finansowe. Wszyscy wiemy, że to wydarzenie odbywało się w kontekście pandemii i w związku z powyższym było zapewne wiele kamieni milowych, które trzeba było pokonać.

Uprzejmie proszę o przedstawienie tej informacji pana Marcina Nowaka – prezesa Zarządu Spółki Igrzyska Europejskie Kraków 2023. Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Igrzyska Europejskie 2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni panowie ministrowie, szanowni panowie posłowie, szanowna pani minister, członkowie Komisji, szanowni goście, dziękujemy za zaproszenie. Na początku chciałem przedstawić skład – moich kolegów i koleżanki z komitetu organizacyjnego III Igrzysk Europejskich, w jakim przyjechaliśmy na posiedzenie Komisji do Warszawy. Po mojej lewej stronie zasiada Janusz Kozioł – do końca listopada ubiegłego roku pełniący funkcję wiceprezesa zarządu Spółki Igrzyska Europejskie Kraków 2023 i jednocześnie pełnomocnik pana Majchrowskiego – prezydenta miasta Krakowa ds. sportu. Po mojej prawej stronie jest Jolanta Sych-Soćko – obecnie pełnomocnik Zarządu ds. raportowania. Podczas igrzysk pani Jolanta pełniła funkcje koordynacyjne i związane z zarządzaniem projektowym oraz zarządzaniem wszelkiego rodzaju sprawami kryzysowymi, bo takie zespoły mieliśmy też podczas przebiegu igrzysk europejskich.

Na początku, zanim zacznę moją nieprzydługą informację, chciałem jeszcze raz przypomnieć tym z państwa, którzy śledzili na co dzień zmagania naszych polskich sportowców podczas III Igrzysk Europejskich jak to wyglądało. Ci z państwa, którzy nie mieli takiej okazji będą mogli w przystępny sposób się z tym naszym projektem zaznajomić, po dwóch promocyjnych intro.

[Prezentacja intro promocyjnych III Igrzysk Europejskich Kraków-Małopolska 2023]

Szanowni państwo, jeśli chodzi o te spoty, które chcieliśmy państwu zaprezentować – ten pierwszy był przez 2-3 miesiące przed imprezą publikowany i transmitowany przez większość krajów europejskich, które kupowały nasze prawa. Z tego, co pamiętam, każdy w innym wymiarze, ale większość krajów wykupiło poprzez EBU, czyli Eurowizję, Europejską Unię Nadawców. Oczywiście było to w wersji angielskojęzycznej. Sam, będąc przez chwilę na wyjeździe służbowym to widziałem. Z całego środowiska sportowego mieliśmy sygnały, że we Włoszech, czy nawet w Turcji te spoty były widoczne. Ten drugi był poigrzyskowy, bo mieli państwo okazję widzieć ujęcia z samych igrzysk. Został on wyprodukowany i jest cały czas przez różne organizacje, m.in. Polską Organizację Turystyczną czy Ministerstwo Sportu i Turystyki wykorzystywany do promocji tego, co zrobiliśmy. Warto podkreślić, że w tym pierwszym spocie mieliśmy udział jednej z naszych większych nadziei, jeśli chodzi o igrzyska w Paryżu 2024, które odbędą się już w tym roku. To Ola Mirosław – wspinanie na czas. W Tarnowie, bo tam odbywało się wspinanie na czas, zdobyła co prawda srebrny medal, ale wiemy, że później wywalczyła kwalifikację na igrzyska. Zdobyła srebrny medal, ale złoty również należy do zawodniczki z Polski. Nie ukrywam, że w tym sporcie upatruję wielkie szanse na doskonały start w Paryżu. Jak będzie, zobaczymy. Pan przewodniczący wspomniał o dziewczętach – o damskiej reprezentacji rugby 7. Oczywiście ta droga kwalifikacji się jeszcze nie skończyła i miejmy nadzieję, że to co się rozpoczęło w Krakowie, rozpocznie się z dużym przytupem w Paryżu.

Szanowni państwo, idea III Igrzysk Europejskich jest nowa i od samego początku wszyscy wiedzieli, że droga komitetu organizacyjnego nie będzie łatwa. Mierzyliśmy się

z projektem o dosyć niskiej rozpoznawalności, ale to co udało nam się osiągnąć – stworzyliśmy markę. „Przegląd Sportowy” w podsumowaniu roku – trochę ich zacytuję – stwierdził, że igrzyska europejskie są imprezą młodą, ale Kraków i Małopolska spowodowały, że na stałe wejdą z całą pewnością do kanonu i kalendarza wydarzeń sportowych w Europie. Europie jako jedynemu z liczących się kontynentów brakowało kontynentalnych igrzysk. Wszyscy doskonale znamy igrzyska panamerykańskie, azjatyckie, czy nawet afrykańskie, które odbywają się od kilkudziesięciu lat, od kilku lub kilkunastu edycji mają już świetną renomę, porównywalną z igrzyskami olimpijskimi. Oczywiście z igrzyskami olimpijskimi nic się nie może mierzyć i takich aspiracji absolutnie nie mieliśmy. Patrzyliśmy innymi kategoriami. Ten reżym, zasady, były tak naprawdę identyczne. Zawodnicy, sztaby szkoleniowe, kibice, myślę, że nie widzieli zbyt dużej różnicy, albo wcale, pomiędzy tym, co było w Krakowie w Małopolsce, w naszych współpracujących z nami regionach. Przypominam, że było jeszcze Podkarpacie, Śląsk i Dolny Śląsk. Nie było dużej różnicy w stosunku do tego, co było w Tokio na poprzednich igrzyskach olimpijskich i tym, co będzie w tym roku w Paryżu, podczas kolejnych igrzysk.

Szanowni państwo, w grudniu jeszcze miałem przyjemność, wraz z Robertem Korzeniowskim otrzymać zaproszenie do Paryża od pani minister sportu i od pana ministra finansów. W tym spotkaniu brali też udział członkowie komitetu organizacyjnego igrzysk w Paryżu. To spotkanie miało na celu przede wszystkim wymianę doświadczeń. Nie ukrywam, że mieliśmy sporą satysfakcję, bo pytali nas o wiele. Z ust pani minister usłyszeliśmy myślę, że spory komplement. Co prawda osobiście nie mogła być w Krakowie, wysłała tu swoich ludzi. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy byli to zastępcy pani minister czy po prostu osoby oddelegowane, które wraz z komitetem organizacyjnym igrzysk w Paryżu oraz członkami MKOl, bo też takie delegacje mieliśmy w Krakowie, wizytowali, sprawdzali poszczególne rzeczy, też pod kątem tego, co się dzieje w Europie. Wiadomo, że mierzyliśmy się z wieloma zagrożeniami. Głównym było to w jakich czasach żyjemy. To bliskie zagrożenie działaniami wojennymi w Ukrainie jest i było brane pod uwagę we Francji. Być może tam te aspekty zagrożeń są troszeczkę inne. Podsumowując, bo to nie jest tematem dzisiejszego spotkania, usłyszeliśmy dwie rzeczy. Pani minister podkreśliła, że oni oczywiście zrobili taką analizę po naszych igrzyskach i powiedziała, że ze smutkiem mówi wprost – nie będziemy w stanie zagwarantować w kilku obszarach, które państwo zrealizowali, nie będzie mogła tego poziomu dotrzymać. Oczywiście pierwszym jest bezpieczeństwo. Powiedziała wprost, że w Krakowie, w Małopolsce, w Polsce nie było tak naprawdę ani jednego incydentu. Ona tego zagwarantować nie może. Oczywiście mierzą się z troszeczkę innym zagrożeniem, pewnie nawet większym niż my. Mówi, że w pewnych aspektach te względy bezpieczeństwa pewnych możliwości i ruchów im nie dadzą. W związku z tym na pewno takiej wolności, jeśli chodzi o przepływ turystów i kibiców, poruszania się pomiędzy obiektami nie będzie i ten reżym w Paryżu na pewno będzie bardziej restrykcyjny.

Kolejna rzecz, o której mówiła – że jesteśmy słynni, co doskonale państwo wiedzą, bo Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki od wielu lat bywa i ogląda wszelaką rywalizację sportową – czy to siatkarze, lekkoatleci, piłka nożna, szermierze, każda nasza polska federacja, związek sportowy organizując mistrzostwa Europy, puchar świata, Europy, mistrzostwa świata, na samym początku jesteśmy chwaleni za to jak gościmy poszczególnych członków zagranicznych delegacji. Chodzi tu o poziom zakwaterowania i w jakim komforcie mogą przebywać, transport i to, co ze sportowego punktu widzenia może nie jest ważne, ale ci najważniejsi goście, prezydenci europejskich i światowych federacji, bardzo cenią sobie to jak się nimi opiekuje, zarówno podczas zawodów, jak i pobytu w hotelu.

Dostaliśmy taką informację, że ciężko będzie im w Paryżu do tego poziomu, który tu wyznaczyliśmy, dorównać z wielu względów, m.in. finansowych. Taka mała ciekawostka – do finansów oczywiście dojdziemy, bo myślę, że wszystkich z państwa to na pewno interesuje, to zawsze bardzo ważne – budżet organizacyjny naszej imprezy, który był dziełem i przeszedł przez komitet organizacyjny to w przybliżeniu 500 mln zł. Przeliczając na euro, w zależności od kursu, to 110-120 mln euro. Budżet igrzysk w Paryżu, który przedstawili nam przedstawiciele ministerstwa finansów jest inny. Już wiedzą, że będzie

brakowało im pieniędzy. Budżet to 4,4 mld euro – to co mieliśmy, jako spółka – i drugie 4,4 mld euro to te inne rzeczy, które u nas też występowały, czyli infrastruktura, jej budowa, modernizacja, infrastruktura okołosportowa, jak drogi. To wszystko odbywało się również u nas na igrzyskach w Krakowie. Francuzi już wiedzą, że nie zmieszczą się w tym budżecie. Oczywiście ciężko porównywać igrzyska europejskie z igrzyskami olimpijskimi. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Pamiętajmy, że na igrzyskach olimpijskich bezpośrednio po, organizowane są igrzyska paraolimpijskie. U nas też był taki pomysł. Razem z prezesem Szeligą pracowaliśmy nad tym. Niestety Europejski Komitet Paraolimpijski – pan prezes Szeliga pewnie wiedziałby więcej w tym zakresie – nie wyraził zgody na to. Nie byli do końca zainteresowani tą rywalizacją. Myślę, że trochę szkoda, ale tak jak powiedziałem poziom budżetowy jest diametralnie inny, jeśli chodzi o ten, który posiadaliśmy i ten, który posiada komitet francuski. Trzeba powiedzieć szczerze, że zawody są całkiem innej kategorii, najwyższej z możliwych. To są też letnie igrzyska, więc zaangażowanie finansowe na pewno było największe z możliwych.

Faktycznie zadanie postawione przed nami, zbudowanie marki, było bardzo trudne. Nie ukrywam, że spółka działa od przełomu 2022 r. i 2023 r. Wcześniej, przed rozpoczęciem działań komitetu organizacyjnego i powstaniem specustawy działał zespół – mogę trochę pomylić jego nazwę – bodajże zespół zadaniowy w urzędzie marszałkowskim, zbudowany przez urząd marszałkowski. Pracami tego zespołu koordynowali obecni tu pani Sylwia Czeremuga oraz Michał Główka. Od samego początku zespół próbował wykonać analizę SWOT tego, co jest w Małopolsce, tych obiektów sportowych i ich stanu, na ile mogą być wykorzystane zgodnie ze specyfikacjami europejskich federacji do igrzysk europejskich, bądź na ile będzie trzeba je budować lub konstruować w formie obiektów tymczasowych. Ta analiza była naprawdę obszerna i zajęła bardzo dużo czasu. Na pewno przyczyniła się do tego, że mieliśmy prawie kompletną bazę. Zmiany były w ostatniej chwili. Pamiętajmy, że przepisy europejskie też cały czas się zmieniają. Taki przykład – bodajże jedna z nawierzchni, bodajże w judo lub w taekwondo na miesiąc przed igrzyskami, mimo iż mieliśmy już procedury przetargowe, może nawet postępowanie zostało uruchomione, już nie pamiętam, zmieniły się europejskie zasady. Federacja przekazała nam, nie ze smutkiem, ale suchą informację, że od tego miesiąca zasady są nowe i ten sprzęt, który nam ratyfikowali i przekazali jako autoryzowany już niestety nie będzie mógł być użyty na tych zawodach, gdyż będą miały rangę mistrzostw Europy. Udało się nam to z producentem rozwiązać. Takich problemów było co nie miara.

Faktycznie ten poziom sportowy od samego początku był taką solą uwagi. Wiadomo, że pierwsze dwie edycje – w Baku i w Mińsku – abstrahując tego w jakich miejscach było i jakimi budżetami te państwa dysponowały, bo bez sensu to porównywać, w opinii środowiska były zawodami drugiej kategorii. Może nawet to za mocno powiedziane. Po zimowych igrzyskach w Pekinie, na których ówczesny prezes PKOl Andrzej Kraśnicki rozpoczął ze mną rozmowy, już tam w Pekinie – opiekowałem się tam jedną z wiosek olimpijskich, gdzie byli m.in. nasi alpejczycy i skoczkowie narciarscy – pan prezes Kraśnicki pytał, czy może zdecydowałbym się pomóc w organizacji tych krakowskich igrzysk, bo potrzeba było impulsu, doświadczenia, więcej takich typowo sportowych kompetencji. Tak się stało. Później w osobistej rozmowie z ówczesnym panem ministrem Kamilem Bortniczukiem, później z panem marszałkiem Witoldem Kozłowskim i panem prezydentem Jackiem Majchrowskim wszystkie trzy strony wyraziły na to zgodę. W rozumieniu kontraktu host city jesteśmy komitetem, a w rozumieniu polskiego prawa, jeśli chodzi o Kodeks spółek handlowych, jesteśmy spółką prawa handlowego. W dniu 7 lub 8 maja 2022 r. zostałem wybrany na członka zarządu.

Teraz się cofnę, bo chyba źle powiedziałem – spółka zaczęła istnieć na przełomie 2021 r i 2022 r. Został utworzony czteroosobowy zarząd, zgodnie z przepisami specustawy. Po mojej lewej siedzący kolega Janusz Kozioł był jednym z wiceprezesów. Wtedy ten impuls był widoczny. Tak naprawdę wspólnie doprowadziliśmy do tego, że jakichś 10 dni później podpisaliśmy w Warszawie umowę z The European Olympic Committees na host city. Doskonale wszyscy wiemy, że ta umowa nie jest doskonała, ale to było bardzo trudne zadanie. Na pewno mój kolega Janusz dużo więcej by o tym powiedział, bo w tych negocjacjach troszeczkę dłużej z ramienia miasta uczestniczył. Dużo wcześniej przed powstaniem spółki. Te negocjacje

były trudne, a przede wszystkim nie było gotowego materiału. Podchodząc do organizacji igrzysk letnich czy zimowych, MKOl daje gotowy manual na wszystko, na to jak ma wyglądać obiekt, hotel, transport, łącznie z gotową umową, gdzie punkt negocjacji jest bardzo mały. W tym przypadku tę umowę osoby zaangażowane musiały po prostu negocjować. Wiadomo, że w Mińsku i Baku te umowy miały trochę inny charakter. W wolnym, pełnoprawnym kraju członkowskim Unii Europejskiej na pewno na coś takiego nie mogliśmy sobie pozwolić, chociażby względem Prawa zamówień publicznych. Wcześniej nie było to brane pod uwagę, a jak wiadomo my musimy i chcemy tego przestrzegać.

Zadanie dane przez pana prezesa Kraśnickiego – jeszcze raz to potwierdzę i powtórzę – ale też przez wszystkich sygnatariuszy tego kontraktu, czyli pana prezydenta miasta Krakowa i marszałka było jedno. Naszym założeniem było rozpoczęcie nowej historii igrzysk europejskich, czyli postawienie na poziom sportowy. Tak naprawdę już pół roku przed igrzyskami to nam się udało. Jest to wiedza powszechna – co trzeci sport na naszych igrzyskach był w randze mistrzostw Europy. To spowodowało, że w tych sportach do Krakowa, do Małopolski, przyjechali wszyscy najlepsi, bez żadnych wyjątków, a 90% sportów z tych olimpijskich – to bodajże 19 – było w randze kwalifikacji, bezpośrednich lub pośrednich, w formie rankingu. Dało to łączną sumę 19 sportów olimpijskich z możliwością uzyskania kwalifikacji do Paryża. Zagwarantowało nam to, że na tych igrzyskach byli wszyscy.

To nie wszystko. Możliwość uczestnictwa w największym projekcie w Europie od czasu igrzysk olimpijskich w Londynie spowodowała, że mieliśmy bardzo duże zainteresowanie i presję ze strony środowiska sportów nieolimpijskich. Jest z nami Rafał, który przez wiele lat zaangażowany jest w muay thai. Sumo co prawda było sportem pokazowym, ale chciało się przy tych igrzyskach pokazać, jeśli nie na nich. Mieliśmy sporty plażowe w Tarnowie – beach soccer i piłkę ręczną. Bez skoków narciarskich Polacy nie wyobrażają sobie zimy. Trochę cytując pana posła, byłego prezesa Polskiego Związku Narciarskiego, bo wielokrotnie o tym rozmawialiśmy, pogoda skoczkom nie pomaga. Być może te igrzyska europejskie będą zapamiętane dlatego, że pierwsi daliśmy sygnał, że niestety w przyszłości skoki narciarskie czeka letnia droga, bo niestety coraz trudniej znaleźć naturalne warunki lodowe i śniegowe do tego, aby je rozgrywać. Byliśmy pierwsi i było trochę niedowiarków, że coś tam nie działa. Mieliśmy dużo nieprawdziwych informacji, że coś się nie odbędzie, że wyciąg jest zepsuty. Wszystko to dementowaliśmy, bo byliśmy na bieżąco z federacją, z Adamem Małyszem i nie braliśmy tych obaw na poważnie. Mieliśmy też dużo krytyki, że na pewno nikt nie przyjedzie. Okazało się, że przyjechali praktycznie wszyscy. Najważniejsze jest to, że na normalnej, Wielkiej Krokwi, zwyciężył Dawid Kubacki. To była taka wisienka na torcie tego wszystkiego, która pokazała, że w dobrą stronę od samego początku wszyscy poszliśmy. Skoki narciarskie przez pana marszałka Kozłowskiego i pana prezesa Andrzeja Kraśnickiego były promowane. O marszałku pewnie powie pani dyrektor. Dziś rano dostaliśmy informację, że jest dość mocno przeziębiony i przeprasza państwa, ale niestety nie mógł być na dzisiejszym posiedzeniu. Na pewno chciałby powiedzieć o tych sportach, które bardzo leżały mu na sercu – Zakopane i nasze skoki.

Szanowni państwo, może nie jestem do końca obiektywny, ale w mojej opinii rezultat był dobry. Wsłuchiwaliśmy się w środowisko sportowe, co przedstawię w dalszej części informacji. Zdobyliśmy 50 medali, więc dla samych medali, szansy pokazania się na swoim podwórku przed milionami przed telewizorami czy tysiącami kibiców na arenach jest grą wartą świeczki. Po to minister sportu i turystyki od wielu lat zwiększa finansowanie. Wiemy dokładnie jak to wyglądało kilkanaście lat temu. Sam byłem sportowcem, więc wiem, jak było ciężko, a jakie teraz komfortowe warunki mają polscy sportowcy. Trzeba wykorzystać szasnę, aby te pieniądze zapracowały i nasi sportowcy mogli polskim kibicom i kibicom całej Europy się pokazać. W mojej ocenie udało się to nam znakomicie. Jestem przekonany, że o igrzyskach europejskich przy okazji igrzysk w Paryżu czy mistrzostw świata i Europy w poszczególnych sportach będzie głośno jeszcze przez wiele lat.

Głównym celem projektu, zgodnie z host city, który nie jest tajnym dokumentem, była organizacja zawodów z określonymi, przyjętymi w kontrakcie założeniami. To, co mogli

państwo zobaczyć na filmiku odbywało się 13 miastach, na 26 obiektach. Finalny program sportowy obejmował 29 sportów. Powiem szczerze: czy to dużo, czy mało? Najwięcej w historii igrzysk europejskich. Problemem nie była ilość, ale tempo i terminy dołączania poszczególnych sportów do programu igrzysk europejskich. Od razu sprostuję, aby nie było wątpliwości, za program igrzysk europejskich w 100% odpowiedzialne jest The European Olympic Committees. To taka młodsza córka MKOl, Europejskie Stowarzyszenie Komitetów Olimpijskich. To ich impreza i marka, i tylko oni mają prawo decydowania o programie sportowym. Trochę wcześniej w opinii publicznej i niestety również w komitecie organizacyjnym było inne postrzeganie tego, ale ja wiedziałem to od samego początku. Tak jak w MKOl, nie ma możliwości negocjacji w zasadniczej części. MKOl daje krajowi, który organizuje igrzyska jakąś możliwość pokazania sportów dla nich wartościowych. Będzie to widoczne w Paryżu przy okazji breakingu, w Los Angeles, które prowadzi swoje sporty. Tak samo EOC dał nam możliwość i stąd skoki narciarskie, muay thai, karate i sumo, czyli sporty, które cieszą się w Polsce popularnością i odnoszą sukcesy. Nie chodzi tylko o popularność, ale o liczbę medali, które co roku przywożą z imprez międzynarodowych.

Igrzyska odbywały się od 20 czerwca do 2 lipca 2023 r. Odbyły się łącznie 253 wydarzenia. O tym, ile było możliwości zdobywania kwalifikacji wcześniej już wspominałem. W III Igrzyskach Europejskich wzięło udział 6382 zawodników z 48 krajów. Dlaczego z 48? W EOC zrzeszonych jest 50 krajów. EOC to firmował, bo to ich impreza. Niedopuszczeni do startu w Polsce zostali zawodnicy z federacji rosyjskiej i białoruskiej. Jeśli chodzi o liczbę zawodników, było ich zgłoszonych dużo więcej, ale jak w przypadku większości sportów często kontuzje uniemożliwiają przyjazd w ostatniej chwili, zwłaszcza gdy zawody odbywają się w środku sezonu. Tych kontuzji w poszczególnych sportach wtedy jest dość dużo. Ponadto tych zawodników fizycznie było więcej. Mówimy o zawodnikach, którzy wystartowali, a w wielu sportach istniała kategoria tzw. zawodnika rezerwowego. Ten zawodnik rezerwowy mieszkał poza wioską, najczęściej był zameldowany gdzieś przez federację. Tych zawodników nie notujemy. Normalnie na początku było ich zgłoszonych blisko 7 tys., przed samymi igrzyskami 6,5 tys., a finalnie wystartowało w igrzyskach 6382 zawodników. Nasza reprezentacja była najliczniejsza w historii, czego się spodziewaliśmy. Mam nadzieję, że to może będzie taki przedsmak Paryża i tam też reprezentacja będzie liczna. Może nie aż tak liczna, ale może jedna z liczniejszych w historii. W Krakowie i Małopolsce na igrzyskach wystartowało 374 zawodników. Największą grupę stanowili lekkoatleci, kajakarze oraz rugbiści. Najmniejszą reprezentację wystawiliśmy w pływaniu artystycznym i breakingu. Na igrzyskach wywalczaliśmy 50 medali, zajmując 6 miejsce w klasyfikacji medalowej. Będzie to oczywiście bardzo trudne do powtórzenia w Paryżu, ale myślę, że da nadzieje naszym kibicom, a przede wszystkim bardzo mocno rozbudziło je u sportowców.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie prezesie, pierwsze 30 minut zgodnie z naszą umową minęło. Pan tego nie czuje, bo jest pan zaangażowany. Dodatkowe 10 minut.

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Już wypłaszczam i biegnę dalej. We wszystkich wydarzeniach znajdujących się w programie III Igrzysk Europejskich wzięło udział ponad 170 tys. kibiców. Suma miejsc oferowanych do sprzedaży wynosiła ponad 232 tys. Cisną się na myśl dwa wydarzenia, gdzie mówiono, że trybuny były dość puste – i były, co trzeba przyznać. Pierwszym jest piłka nożna plażowa i lekkoatletyka w Tarnowie, nad czym bardzo ubolewam. Jeśli chodzi o Tarnów, to problem do rozwiązania. Panie przewodniczący, wielokrotnie dyskutowaliśmy o tym wspólnie. To problem, o którym można porozmawiać w przyszłości. Myślę, że ustawa o imprezach masowych była świetna, ale chyba już trochę jej czas się skończył. Spowodowała, że na igrzyskach europejskich podczas piłki nożnej plażowej obowiązywały nas dokładnie takie same zasady, jak całego PZPN, czyli piłki nożnej. Każde miejsce, które mogliśmy zaoferować szkołom, klubom, mogliśmy kogoś wprowadzić, musiało być imienne. Mało tego, konieczne było podanie PESEL, czyli tak jak w przypadku normalnego wchodzenia na mecze na stadionie, czy nie ma zakazu stadionowego. To nas nie-

stety zblokowało, wraz z panem prezydentem Ciepielą z Tarnowa. Próbowaliśmy razem z tego wybrnąć. Niestety praktycznie całe igrzyska były w reżymie ustawy o imprezach masowych i z tego niestety wybrnąć nie mogliśmy.

Odnosząc się do lekkiej atletyki, bardzo ubolewam, że tak się stało. Nie wiem czy mam rację, ale widzę dwa powody, dlaczego tych kibiców było stosunkowo mało. Oczywiście stadion jest ogromny. Później Memoriał Kamili Skolimowskiej i Diamentowa Liga pokazały, że kibice są jednak zainteresowani lekką atletyką. W moim odczuciu może jednak nie kilka razy na tym stadionie w jednym roku. Przed naszymi igrzyskami, 2-3 tygodnie wcześniej, odbywał się kiedyś jeszcze bardziej znany Memoriał Janusza Kusocińskiego. Tam tych kibiców było jeszcze mniej niż na naszych igrzyskach. To pierwszy powód, że mając do wyboru lekką atletykę co tydzień, kibic na pewno wybrałby Diamentową Ligę, niż innej kategorii zawody. Drugi powód jest taki, że wybrana przez The European Olympic Committies formuła lekkiej atletyki była bardzo trudna. Nie wiem jakie rozwiązanie by było lepsze – czy w ogóle nie mieć lekkiej atletyki, czy jednak ją mieć. Przypominam, że nasi sportowcy uzyskiwali świetne wyniki, m.in. kwalifikacje na mistrzostwa świata i na igrzyska. Sześciodniowa formuła, wszystkie dywizje, 50 krajów. Przez pierwsze 3 dni była reprezentacja Luksemburga, nikomu nic nie ujmując, jestem wielkim kibicem i szczerze to mnie by to do końca nie interesowało. Ta formuła dwóch sesji – przedpołudniowa i popołudniowa też zaszkodziła. Obecnie sport się stał mocno telewizyjny, medialny. Zawody, aby się sprzedać muszą być maksymalnie dwu lub trzygodzinne. Więcej kibic nie wytrzyma. Myślę, że jest tu bardzo duże pole do popisu i zastanowienia się przy kolejnej edycji. Do rozważenia jest, czy wyobrażamy sobie jakiekolwiek igrzyska bez lekkiej atletyki. To dla mnie trudne. Na poprzednich igrzyskach w Mińsku lekkoatletyka była w jakiejś formule zabawowej. Nazywało się to DNA. Kompletnie było to nieakceptowalne przez nikogo.

Szanowni państwo, przy zabezpieczeniu imprezy pracowało ponad 14 tys. pracowników ochrony, ponad 1 tys. policjantów i strażaków. Płynny przebieg imprezy gwarantowało 1200 pracowników obsługi technicznej, a wszystkie działania koordynowało blisko 600 pracowników czasowych bądź regularnych komitetu organizacyjnego, który tu reprezentuję. Nad przebiegiem igrzysk czuwało ponad 1200 sędziów i oficjeli, ponad 500 z nich to polscy sędziowie, co pokazuje, że ta działka sportowa ma się też bardzo dobrze.

Wychodziliśmy z założenia, że każdy sport w XXI w. musi być sportem telewizyjnym. Nawet te sporty, które nie są tak popularne staraliśmy się tak opakować, aby ten końcowy efekt marketingowy i telewizyjny był doskonały. Myślę, że ci z państwa, którzy oglądali zmagania naszych i nie tylko naszych sportowców w telewizji złego słowa w kierunku przebiegu igrzysk i strony organizacyjnej nie mogą powiedzieć. Podczas igrzysk wyprodukowano ponad 580 godzin sygnału telewizyjnego oraz ponad 900 godzin sygnału streamingowego, czyli tego, co było do odbioru w internecie. EBU, czyli Europejska Unia Nadawców dystrybuowała wszystkie sygnały do 41 telewizji publicznych i prywatnych. Powiem, jaki u nas był schemat. Członkiem EBU może być tylko jeden przedstawiciel z danego kraju. U nas jest to telewizja publiczna. Nie mieliśmy więc za bardzo pola manewru, czy chcieliśmy, czy nie. Na ten moment Telewizja Polska i TVP Sport mają największe zasięgi, więc myślę że to był bardzo dobry wybór, ale aby nie było dodatkowych pytań, bezpośrednio trafiło to do członka unii nadawców, czyli TVP. Na antenach TVP pokazano ponad 142 godziny transmisji na żywo. Poza tym TVP Sport wyemitowało ponad 86 godzin retransmisji oraz ponad 23 godziny powtórek. Jeśli państwo oglądają TVP Sport, to te powtórki ciągle gdzieś tam są obecne.

Szanowni państwo, jako pierwsi trochę nie do końca mając to za główny cel, wprowadziliśmy agendę olimpijską 2020, która mówi, że program igrzysk ma być dopasowany do możliwości organizacyjnych, a nie gospodarze igrzysk mają dostosować się do wymogów MKOl, a w tym przypadku EOC. Tak się stało i dlatego takie rozdrobnienie, taka mnogość obiektów, regionów. Ci z państwa, którzy wiele lat funkcjonują w sporcie międzynarodowym, olimpijskim na pewno znają Zlatko Mateša. To wieloletni prezes Chorwackiego komitetu olimpijskiego i wieloletni premier Chorwacji. To teraz pan o sędziwym wieku. Podczas jednego spotkania w czasie igrzysk bodajże z prezydentem Majchrowskim, panem marszałkiem, był tam prawdopodobnie też pan minister Bortniczuk,

powiedział jedną bardzo ważną rzecz. Ma ogromne doświadczenie, bo jest też członkiem MKOl od wielu lat. Powiedział, że III Igrzyska Europejskie Kraków-Małopolska były najtrudniejszymi igrzyskami w historii, nie tylko igrzysk europejskich, ale igrzysk w ogóle. Takie rozdrobnienie obiektów, mnogość miast, sportów, spowodowały, że były niesamowicie trudne logistycznie. Sprostaliśmy temu, ale zrobiliśmy to z jednej przyczyny – aby było przede wszystkim taniej, aby nie było trzeba budować niepotrzebnych pomników igrzysk europejskich, które być może później byłyby niewykorzystane.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie prezesie, na tym akcencie na razie pana zatrzymam.

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pan minister sygnalizuje, że ma jeszcze inne zajęcia. Uprzejmie proszę o zabranie głosu ministra sportu i turystyki pana Sławomira Nitrasa. Proszę uwzględnić też wątek udziału budżetu państwa itd. Bylibyśmy wdzięczni.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie prezesie, bardzo przepraszam, rozumiem że pan prezes ma strasznie dużo do powiedzenia. Nie dziwię się, ale o godzinie 16.30 mam spotkanie w ministerstwie, na które nie mogę się spóźnić, dlatego chciałbym w miarę skrótowo zabrać głos.

Zarówno w ministerstwie, jak i tu, powinien być początek rozmowy o tych igrzyskach. Bez względu na moją ocenę tego projektu, zapadła taka decyzja, Polska podjęła się igrzysk, projekt był do zrealizowania. To są kwestie, które nie podlegają już dyskusji. O tym, czy robić czy nie robić i czy to miało sens mogliśmy dyskutować przed podjęciem decyzji. Dziś jest dobry moment by to podsumować i wyciągnąć wnioski na przyszłość. To jest ten typ projektu, na który na pewno Polskę stać. Od razu przecinam dyskusję, która gdzieś tam wysoko się toczy, czy Polskę stać na realizację dużych projektów tego typu, czy nie. Na pewno tak. Polska powinna mieć takie aspiracje. Czy to jest ten rodzaj projektu, to moim zdaniem dziś pole do dyskusji. Żałuję, że nie będę mógł wziąć udziału w tej drugiej części dyskusji, bo jestem bardzo ciekaw opinii państwa posłów w tej materii. Brakuje mi tu też dziś, uważam że to istotny głos, przedstawicieli związków sportowych, sportowców, dla których ten projekt był realizowany.

Nie będę powtarzał tego wszystkiego, o czym mówił pan prezes. Te dane liczbowe generalnie się zgadzają, jeśli chodzi o ocenę czysto sportową, uczestników i medali. Mogę tylko dodać, bo chyba pan prezes o tym nie wspomniał, że podczas igrzysk dwoje polskich sportowców uzyskało bezpośrednią kwalifikację olimpijską, poza medalami, o których pan prezes wspomniał. Jeśli chodzi o zaangażowanie budżetu państwa i instytucji państwowych mogę tylko odpowiadać za to, co bezpośrednio dotyczy MSiT. Szczerze mówiąc, również jestem bardzo ciekaw tego, jakie było zaangażowanie innych instytucji – samorządu na poziomie województwa i miasta, spółek Skarbu Państwa. Tymi danymi dziś nie dysponuję. To nie tylko ciekawość przeze mnie przemawia. Rozmawiając o tym projekcie powinniśmy poznać wszystkie informacje dotyczące realnych kosztów, pamiętając o tym, że te pieniądze w większości, jeśli nie w całości, to pieniądze polskiego sportu i mogły być wykorzystane tak lub inaczej. Podejmując tę decyzję powinniśmy o tym pamiętać.

Jeśli chodzi o zaangażowanie budżetu państwa, z budżetu MSiT były 3 kluczowe wydatki z tym związane. Pierwszym było pokrycie kosztów opłaty licencyjnej do Stowarzyszenia Europejskich Komitetów Olimpijskich. To kwota ponad 164 mln zł i MSiT udzieliło dotacji w pełnej kwocie i pokryło koszt tej licencji. Na marginesie, proszę nie odebrać tego politycznie, dostrzegamy, myślę wszyscy z nas, ten problem. Widzę pana posła Papke, który jest ogromnie doświadczony w kwestii opłat licencyjnych. Trzeba zauważyć, że realizując te wielkie projekty, siatkarskie, nie mówiąc o piłkarskich czy ten, okazuje się, że koszt opłaty licencyjnej za chwile może być podstawowym kosztem organizacji projektu. Wydaje mi się, że powinniśmy się nad tym zastanowić, jako państwo polskie, czy – nie chcę używać ostrych słów – adekwatność tych kwot jest właściwa. Może

tyle. Wszyscy powinniśmy mieć na uwadze te kwoty, bo one rosną w sposób nieprawdopodobny. W tym przypadku podjęliśmy decyzję i pokryliśmy kwotę niemal 165 mln zł tylko i wyłącznie na opłatę licencyjną, aby było jasne. Pan prezes o tym mówił. Czym innym są oczywiście igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata w piłce nożnej, nawet mistrzostwa świata w piłce siatkowej. To wszystko projekty, które kosztują, ale mają swoją rangę. Tu mówimy o projekcie, który co najwyżej buduje tę markę. Trudno mówić, a mam nadzieję, że dołożyliśmy do budowy tej marki pewną cegiełkę, że po projekcie, który odbył się w Azerbejdżanie i na Białorusi mówimy o jakimś wielkim rozpoznawalnym projekcie światowym, którego marka przytłacza i jest warta 165 mln zł. W tym przypadku możemy otwarcie dyskutować i zastanawiać się, czy to jest taki projekt, który te pieniądze jest wart. To absolutnie nie jest uwaga pod adresem pana ministra Bortniczuka czy kogoś, kto tę decyzję podejmował. Po prostu rzucam taką uwagę, bo uważam, że warto się nad tym zastanowić.

Udzieliliśmy dotacji na przygotowanie i organizację igrzysk, z budżetu MSiT, w wysokości 278 500 tys. zł. Udzieliliśmy też dotacji na budowę i modernizację obiektów sportowych w kwocie niemalże 260 mln zł. Największy projekt to modernizacja i przebudowa stadionu Wisły Kraków, który pochłonął ponad 110 mln zł, czyli około 40% kosztów. Nie jest tak, że te pieniądze zostały wydane tylko w Krakowie. Nie jest tak, że zostały wydane tylko w Małopolsce. Skorzystał również Wrocław. To jest niewątpliwie coś, co nam zostaje – ta infrastruktura. Na pewno będzie nam służyła.

Podsumowując, te wszystkie trzy dotacje o których powiedziałem stanowią łącznie kwotę niemalże 654 mln zł. Mówię o tym, dlatego że gdy spółka była zawiązywana, zarówno Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, jak i urząd miasta zobowiązały się do udzielenia dotacji. Te dotacje w kwotach 92,8 mln zł zostały częściowo, niematerialnie również, udzielone. Czy materialnie?

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Materialnie.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Nie tylko finansowo, ale również materialnie.

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Tak.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Myślę, że warto o tym wspomnieć. Trzy kwestie, o których jeszcze powiem. Oddając szacunek dla państwa, którzy pracowali, bo mam świadomość, że nie mieliśmy doświadczeń przy realizacji takich dużych projektów, każdemu kto się podjął takiej pracy należy oddać szacunek za odwagę, fantazję, która do pewnego stopnia w takich projektach zawsze jest potrzebna, nie zwalnia nas to od pewnej oceny. Dokonam też oceny całościowej, bo w ministerstwie trwa rozliczanie dotacji. Możemy dokonać oceny samego projektu. Pierwsza rzecz to frekwencja. Jestem absolutnie w stanie zrozumieć, że szczególnie w okresie letnim życie jest na tyle bogate, że nawet igrzyska olimpijskie nie przykuwają już takiego telewizyjnego zainteresowania jak 20-30 lat temu. Życie jest bardzo bogate i wiele się dzieje. O ile jestem w stanie zrozumieć, że była konkurencja i projekt na pewno nie jest igrzyskami olimpijskimi, musimy dokonać uczciwej oceny tego, dlaczego – przede wszystkim mówimy o problemie Chorzowskim – tak się stało, a nie inaczej. Nie widziałem igrzysk na żywo, ale widziałem w telewizji i to było po prostu smutne. Myślę, że sportowcy na to nie zasłużyli, co zresztą też podkreślali, że nie zasłużyli na to, aby występować na pustym stadionie. Przeczytałem, że frekwencja była w Chorzowie na poziomie 30%. Nie wiem czy tak było, ale w telewizji tego nie było widać. Na pewno należy się nad tym zastanowić. Poza tym, że w niektórych miejscach wyglądało to tak jak wyglądało, mówimy też o utracie pewnych korzyści finansowych. Bilety powinny stanowić jakiś dochód. Na pewno w jakiś sposób to odbija się na wizerunku igrzysk i trzeba wyciągnąć z tego wnioski. Jestem otwarty na rozmowę, choć to nie moja rola. Wszystkim z nas należy się informacja, gdzie zostały popełnione jakieś niedociągnięcia czy błędy.

Służby ministerstwa wskazują na brak koordynacji pomiędzy spółką, organizatorami, stadionem. Nie wiem, czy dotyczy to tylko stadionu.

Druga kwestia, która jest dla mnie niejasna i wiąże się na pewno wiąże się z uzyskaniem dochodów, przynajmniej dla spółki, to prawa telewizyjne. Pierwotnie umowa zakładała, że mamy prawa telewizyjne i w Polsce należą one do nas, mamy prawo nimi dysponować. Potem się okazało, że jest inaczej. Umowa była zmieniana, ale nie dlatego że spółka czy my mieliśmy taką ochotę, tylko jak rozumiem byliśmy do tego przymuszeni. Prawa telewizyjne to są pieniądze. Pieniądze to poważne sprawy. Wydaje mi się, że temu powinniśmy poświęcić nieco uwagi. Nikogo z góry nie obwiniam, ale wydaje mi się, że sprawa jest na tyle poważna, że trzeba ją wyjaśnić.

Trzecia jest kwestia, która mi się nasunęła, gdy czytałem tę analizę. Poprosiłem o informacje ze spółki dotyczące zaangażowania podmiotów zewnętrznych, prywatnych, w ramach sponsoringu. Dostałem informację, ale nie wierzę, że ona jest pełna. Przekażę ją państwu tak, jak ją dostałem. Wydaje mi się, że powinna być kluczowa. Chodzi mi o spółki Skarbu Państwa. Dostałem informację, że 3 spółki Skarbu Państwa podjęły się współpracy – Orlen, Lotto i Tauron. Suma tych trzech umów łącznie to prawie 20 mln zł. Nie mam żadnych informacji dotyczących partnerów prywatnych, ale nie kryję, że dla mnie to istotna informacja. Jeśli zaangażowaliśmy środki publiczne na poziomie dochodzącym prawie do 1 mld zł, to ilu partnerów prywatnych udało się nam zaangażować, ilu sponsorów? To świadczy o zewnętrznym sukcesie tego projektu. Szczerze mówiąc, nie mając do tego umocowania, ale w ramach dobrej współpracy, od spółki takich konkretnych informacji bym oczekiwał. To będzie dowód na to na ile to zaangażowanie z naszej strony czymś zaowocowało. Oczywiście powodem naszego zaangażowania były zawody sportowe, udział sportowców, stworzenie im areny do tego, aby w Polsce mogli startować na poziomie mistrzostw Europy – to dotyczy 10 dyscyplin. To są niezmiernie ważne elementy. Musimy pamiętać – są tu osoby bardzo doświadczone w realizacji różnych projektów – że sport zawsze przyciąga prywatne pieniądze i musimy z tego również organizatorów rozliczać.

Niewątpliwie to są dla państwa wyjątkowe przeżycia i ogromne doświadczenie. Na poziomie organizacyjnym zdali państwo ten egzamin, czego chciałem państwu organizatorom serdecznie pogratulować. Przed wami jeszcze drugi egzamin – rozliczenie dotacji, którą państwo uzyskali ze strony MSiT. To będzie trudny egzamin, bo już pewne wątpliwości do niektórych kwot istnieją. Nie chcę niczego uprzedzać, tylko informuję szanowną Komisję, że jesteśmy prawie gotowi, jesteśmy po kontroli. Przyjęliśmy sprawozdanie merytoryczne za 2022 r. i jesteśmy po kontroli finansowej, a przed rozliczeniem i kontrolą wydatkowania tych środków w 2023 r. Z mojej strony tylko gorąca prośba do miasta i władz samorządowych. Chciałbym, aby ten podmiot był, istniał, do czasu rozliczenia tych dotacji. Nie chciałbym, aby ta spółka była likwidowana w jakikolwiek sposób do czasu rozliczenia dotacji. Zwracam państwa uwagę na to.

Z mojej strony na tym etapie to tyle. Mam nadzieję, że taka całościowa ocena, również tych aspektów finansowych jest jeszcze w przyszłości przed nami, panie przewodniczący. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie za wystąpienie pana ministra. Myślę, że dla pełnego obrazu to rozliczenie finansowe też jest istotne. Jako parlamentarzyści mamy ustawę, z której wynikało, że łącznie limit wydatków finansowych był na kwotę 1100 mln zł, w zaokrągleniu, z czego 755 mln zł ze strony ministra. Z informacji wynika, że ten limit budżetowy nie został wyczerpany, nie został przekroczony. Jeśli chodzi o drugiego ministra – transportu – to kwota 300 mln zł. To są inwestycje infrastrukturalne i osobna kwestia. Do tego też wrócimy, gdy będzie można rozliczyć ten projekt w całości z punktu widzenia tej ustawy o wykonaniu imprezy i porozmawiamy o udziale partnerów samorządowych i prywatnych, o których wspomniano. Chciałem zapytać czy w tej pierwszej części jeszcze przedstawiciel Ministerstwa Aktywów Państwowych chciałby zabrać głos, czy nie?

Dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Funduszy Europejskich Ministerstwa Aktywów Państwowych Marcin Bania:

Panie przewodniczący, to zależy od pana, czy mam przedstawić krótką informację.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

My jesteśmy bardzo zainteresowani. Chciałbym wiedzieć, czy pan potwierdza te informacje, czy tych spółek było więcej, czy te kwoty były większe. Przepraszam, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Jeśli ma pan informacje, proszę uprzejmie, a jeśli nie, to pan prezes udzieli bezpośrednio odpowiedzi.

Dyrektor departamentu MAP Marcin Bania:

Jeśli chodzi o spółki, będę prosił pana prezesa o udzielenie tej informacji, bo te rzeczy nie przechodziły bezpośrednio przez MAP. Spółki nie informowały ministerstwa o przekazywaniu dotacji na igrzyska europejskie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardzo proszę w takim razie pana prezesa Marcina Nowaka o odpowiedź na gorąco, jeśli chodzi o kwestie finansowe, udziału partnerów, prywatnych spółek oraz samorządów, zakresie tego na co może udzielić odpowiedzi. Samorządowcy z resztą są.

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, mam nadzieję, że uda mi się szybciutko na to wszystko odpowiedzieć. Faktycznie budżet igrzysk składał się z tych trzech zasadniczych części, o których wspominał pan minister, czyli dotacji pochodzącej z MSiT, powiększonej jak pan przewodniczący zauważył przez zwiększony specustawą limit oraz dwóch składowych po 100 mln zł od miasta Kraków i województwa małopolskiego. To było całe 100 mln zł, bo to był warunek wejścia do spółki. Oczywiście ta kwota była podzielona na różne czynniki, m.in. kapitał. W wyniku ewaluacji naszego programu sportowego 2-3 z obiektów sportowych – dokładnie już nie pamiętam – wymagały jakichś prac modernizacyjnych. O ile dobrze pamiętam była to hala lodowa w Nowym Targu, Oświęcim i chyba jakaś część toru w Krynicy-Zdroju. To był tor do MTB. Jako spółka nie mogliśmy tych inwestycji realizować, nie mieliśmy do tego narzędzi. Nasi współwłaściciele – pan prezydent i pan marszałek zdecydowali wspólnie o pomniejszeniu dotacji i jednoczesnym przekazaniu tych środków bezpośrednio na organizację igrzysk. Tak czy siak de facto te 100 mln zł na igrzyska europejskie zostało przekazane.

Jeśli chodzi o spółki Skarbu Państwa, panie ministrze, na dzień dzisiejszy, bo jeszcze zgodnie z umowami czekamy na jakieś szczątkowe wpłaty od naszych partnerów, jeśli chodzi o grupę Orlen faktycznie było to 15 mln zł, o których pan wspominał – netto. Z totalizatora było 4,2-4,1 mln zł, bo czekamy na ostatnią szczątkową, zamykającą transzę. Być może już wpłynęła, bo termin minął dziś lub wczoraj. Jeśli chodzi o Grupę Tauron, było to bodajże 1800 tys. zł. Dodatkowo mieliśmy szereg partnerów, którzy w większości weszli z nami współpracę na zasadzie barteru, czyli pomniejszali swoje koszty. Są to spółki lub firmy, które oferowały nam jakieś usługi i decydowały później o podpisaniu umów zgodnie z Pzp. Były to m.in. Targi Poznańskie, Realme, który dostarczał nam telefony – bo to chyba firma IT z Chin, która teraz wchodzi mocno na polski rynek. Ta firma rozpoczyna już współpracę z PZN, między innymi dzięki naszym igrzyskom, bo faktycznie było ich bardzo dużo widać. Pomoc w dostarczeniu tego sprzętu IT była naprawdę bardzo duża. Takich partnerów było jeszcze sporo. Mieliśmy jeszcze umowę z województwem podkarpackim, z miastem i panią prezydent Rzeszowa, umowy promocyjne na bodajże 600 tys. zł netto z tych dwóch źródeł. Mieliśmy umowę z Wrocławiem i panem prezydentem, którego reprezentował pan sekretarz Patalas. Miasto doskonale się z niej wywiązało, pomagając nam w organizacji strzelectwa. Był też szereg innych umów, m.in. z Bielsko-Białą itd.

Może ten wkład nie był materialny i pieniądze nie wędrowały na nasze konto, ale poszczególne usługi były realizowane przez tamtejsze zespoły. Takie bartery też były. Tego budżetu brakowało, bo już w okolicach stycznia 2023 r. sygnalizowaliśmy, że nie-

stety pandemia i inflacja, działania wojenne za naszą granicą spowodowały, że branża, w tym eventowa, ale nie tylko, zwariowała. Nie zdążyłem w mojej wcześniejszej wypowiedzi tego ująć, ale pokusiliśmy się o taką wewnętrzną analizę SWOT. Myślę, że słowa pana ministra, za które bardzo dziękuję, są bardzo ważne. O taką głębszą analizę powinni pokusić się wszyscy sygnatariusze kontraktu, czyli PKOl, my jako spółka, miasto Kraków, urząd marszałkowski, MSiT oraz EOC. Tych mocnych stron było sporo, ale tych słabych stron z naszego punktu widzenia również trochę było. Między innymi zaangażowanie EOC względem promocji marki w naszym odczuciu, przy tej ogromnej wysokości kosztów licencji, na którą pan minister doskonale wie, że nie miałem osobiście, ani nikt z komitetu organizacyjnego, nie mieliśmy żadnego wpływu, było niewystarczające.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Jeszcze były prawa telewizyjne. Odpowiedzieć od razu?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardzo proszę.

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Panie ministrze, na prawa telewizyjne też nie mieliśmy zbyt dużego wpływu. Tak naprawdę, jak powiedziałem, sam sygnał dystrybuuje EBU na mocy porozumień ze swoimi członkami. W przypadku Polski to była TVP. W ramach kontraktu, który mamy podpisany, pełne prawa do sygnału telewizyjnego – tzw. domestic, krajowe, w Polsce należały do nas, jako do spółki. Taką umowę podpisaliśmy i tak ją procedowaliśmy. Dosłownie na kilka dni przed, co jest może nieakceptowalne, ale być może takie są standardy tej organizacji, o czym nie chciałbym dyskutować, poinformowano nas, że faktycznie w naszej umowie te prawa są nam przekazane. Były wstępnie wyliczone, po naszych zabiegach i rozmowach z EBU i TVP na około 300 tys. zł. Okazało się, że EBU sprzedało je komuś innemu, czyli sprzedało dwóm podmiotom. Na kilka dni przed igrzyskami nie mogliśmy sobie pozwolić na to, aby do igrzysk nie doprowadzić czy rozwiązać umowę. W związku z tym podjęliśmy rozmowy. Na szczęście EOC przyznał od razu rację i zaproponował nam podpisanie aneksu do umowy, gdzie o te 300 tys. zł, bo na tyle mieliśmy wyszacowane koszty polskich praw, ostatnia rata licencji została pomniejszona.

Drugą, jeszcze istotniejszą rzeczą są prawa do sygnału telewizyjnego *abroad*, sprzedawane do całej Europy i na cały świat. Zgodnie z umową host city podział środków z tych praw przypada w 50% EOC i PKOl. Mamy stosowne kolejne porozumienie z PKOl, że od tej ich części my się dzielimy – komitet organizacyjny, w rozumieniu właścicieli naszej spółki i PKOl. Na moją wielokrotną prośbę pierwszy raz w EOC PKOl nie uzyskał żadnej informacji. Kilka dni temu rozmawiałem z panem sekretarzem Markiem Pałusem. Dostali informację bardzo dla mnie jasną i oczywistą. EOC odpisał PKOl, że wpływy z tej transmisji – mogę pomylić kwotę, za co przepraszam – to grubo ponad 600 tys. euro, co w tym podziale 50 na 50 powinno stanowić 300 tys. euro dla strony polskiej. W niezrozumiałych dla mnie kompletnie okolicznościach EOC zapłacił wcześniej do EBU jakąś tam składkę w wysokości 1 mln zł i w związku z tym jest ta różnica. W ogóle nie rozumiem tej konstrukcji i z prawnego punktu widzenia nie ma ona dla nas znaczenia, PKOl ma umowę wiążącą i mam nadzieję, że będzie dochodził tych praw, bo od nich zależy też nasz przychód, gdyż jakaś znaczna część tych środków powinna wpłynąć do komitetu organizacyjnego, a później przy likwidacji spółki powrócić do właścicieli. Tak w skrócie wygląda historia praw telewizyjnych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Za chwilę rozpoczniemy debatę i pytania. W mediach zdarzało się, że trochę wcześniej pojawiały się informacje, że spółka jest niewypłacalna, że podwykonawcy nie otrzymują na czas środków finansowych. Jak to jest, panie prezesie? Czy mógłby pan to wyjaśnić przed zasadniczą częścią naszej rozmowy?

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, rzeczywiście bezpośrednio po igrzyskach zastaliśmy sytuację, której tak naprawdę nigdy nie przewidywaliśmy. Powiem szczerze, że ciężko mi o tym mówić w kategoriach racjonalnego wytłumaczenia.

Mam nadzieję, że pracownicy Departamentu Igrzysk Europejskich więcej o tym powiedzą. Sygnalizowaliśmy to przy rozmowach m.in. z panem ministrem Kamilem Bortniczukiem, panem prezydentem Majchrowskim, panem marszałkiem i EOC. Mieliśmy liczne spotkania cykliczne w Krakowie. Bodajże 18-19 stycznia, kiedy finalizowaliśmy program sportowy mówiliśmy też o tym, że w połączeniu z inflacją, tymi wydarzeniami, jak rynek czuje, że te igrzyska są tuż-tuż. Te ceny były windowane. W ramach 1-2 postępowań zgłosiliśmy do CBA zmowy cenowe, działania niezgodne z przyjętymi zasadami i nielegalne. Na razie jakiegoś efektu tych działań nie ma. Sygnalizowaliśmy, że będzie brakowało około 100 mln zł do pierwotnie zakładanego budżetu, który wynosił 400 mln zł. Oczywiście finalnie, pan przewodniczący to zauważył bardzo celnie, udało się nam ten budżet zminimalizować. Potrzebowaliśmy o te kilkadziesiąt milionów mniej. O odpowiednio mniejszą kwotę zawnioskowaliśmy do MSiT. Pewną kwotę do MSiT nawet oddaliśmy, bo wiedzieliśmy, że nie będzie nam potrzebna. Na dzień dzisiejszy nie mamy takich problemów.

Spółka jest w pełni wypłacalna, ma środki na to, aby prowadzić likwidację zgodnie z planem. W Urzędzie Miasta Krakowa było już pierwsze czytanie na radzie miasta – bo tam jest taka procedura dotycząca likwidacji, mimo sprzeciwu części radnych, którzy twierdzą jak pan minister, że to trochę za wcześnie. Szanowni państwo, miejmy świadomość, że to nie była zwykła spółka. W największym *peak* to było 600 osób, grubo ponad 1000 przetargów, umów, zobowiązań majątkowych, z którymi cały czas sobie jakoś radzimy. To majątek z trwałością do 5 lat, m.in. pochodzący z dofinansowania MSiT. To nie są łatwe działania. Pierwsze kroki już są ku temu. Wiem, że zarząd województwa małopolskiego na najbliższych posiedzeniach ma taką decyzję podjąć. Jeśli będzie taka decyzja obu właścicieli, zgodnie z procedurą zwołamy walne zgromadzenie, z zachowaniem terminu ustawowego. Jest bodajże na to 14 dni. Mam wrażenie, że w ciągu następnych kilku tygodni będziemy mogli rozpocząć proces likwidacji. Spółka obecnie generuje koszty globalnie dość niskie. Zredukowaliśmy bardzo mocno stan zatrudnienia, minimalizując go do takiego, który zapewni obsługę dotacyjną. Przypominam, że do końca tego miesiąca mamy jeszcze rozliczenia dwóch dotacji – miasta i urzędu marszałkowskiego. Zrobimy to w terminie.

Mamy od wakacji kontrolę prowadzoną przez Najwyższą Izbę Kontroli, która też angażuje bardzo dużo naszych nakładów. Ta kontrola przeglądnęła już większość rzeczy. Wgryza się w te tematy, bo nie są łatwe. Też trochę współczuję państwu z NIK, bo te tematy są naprawdę bardzo skomplikowane. Na szczęście widzimy pełne zrozumienie tej nagłości, w której zostaliśmy postawieni. Dużo łatwiej rozmawiałoby się gdybyśmy do projektu podchodzili 4 lata wcześniej, ale nikt nie przewidział pandemii i wojny, tego co się wydarzy. Wszyscy, łącznie z EOC zastanawiali się co będzie. Na szczęście podjęliśmy się tego i tę imprezę przeprowadziliśmy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Rozpoczynamy naszą rozmowę, oczywiście połączoną z pytaniami. Bardzo proszę, aby państwo od razu kierowali pytania, bezpośrednio do samorządów, ministerstwa lub spółki. Uprzejmie proszę, pani przewodnicząca Małgorzata Niemczyk, następnie pan poseł Marek Sowa. Po kolei, na razie dwie osoby. Dostrzegam kolejne zgłoszenia.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Jeśli mogę, pani poseł, spróbujmy wypowiedzi do pięciu minut na początku, to będziemy wiedzieli, jak możemy zaplanować dyskusję.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Bardzo się postaram. Z pewnością uważam, że przygotowania odbywały się w dość chaotyczny sposób, a cały proces finansowy był bardzo niespójny i nieprzejrzysty. Przygotowałam pytania, które przekażę państwu zaraz po moim wystąpieniu i poproszę o udzielenie na nie odpowiedzi pisemnej. Chciałabym zwrócić uwagę, że specustawa powstała pod koniec 2021 r. i od razu uzyskała wtedy poparcie Senatu. W tamtym dokumencie była wpisana kwota 160 mln zł. Chciałabym wiedzieć dokładnie kto był autorem tej specustawy, jaką rolę pełniło w tym MSiT i kto brał udział przy powstawaniu tej ustawy i jakie były zgłaszane uwagi międzyresortowe do tego projektu? W ustawie przewidziano wsparcie finansowe dla przedsięwzięć. Chciałabym poznać wykaz przedsięwzięć, które były w rozporządzeniu Rady Ministrów z 2022 r. i kto je zgłaszał do rozporządzenia do MSiT? Te przedsięwzięcia wymagają bardziej szczegółowych informacji, łącznie z tym jaka była ich wartość, jakie było dofinansowanie i kto nadzorował zarówno przygotowania, jak i realizację tych przedsięwzięć?

Chciałabym również uzyskać informacje od MAP jakie były pełnione funkcje i jaką rolę w całym łańcuchu decyzyjnym miało i za co odpowiadał? Oczywiście cały zakres odpowiedzialności ma specjalny pełnomocnik rządu Rzeczypospolitej do spraw igrzysk europejskich pan Jacek Sasin. Czy pobierał on za pełnioną funkcję dodatkowe wynagrodzenie? Czy ktoś jeszcze był zatrudniony do pomocy specjalnemu pełnomocnikowi? Czy w MAP powstała jakaś specjalna komórka?

Jeśli chodzi o Departament Igrzysk Europejskich, pamiętam naszą rozmowę podczas posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, gdy istniał on wyłącznie na papierze, bez pracownika i żadnego dyrektora. Kiedy zaczął działać ten departament? Jakie były prowadzone przez niego prace? Pamiętam, że był bardzo długo bez pracowników. Kiedy byli zatrudnieni pracownicy? Czy prawdą jest, że w tym departamencie były aż 4 osoby, w tym dyrektor, wicedyrektor i dwóch pracowników merytorycznych?

W kwestii umowy chciałabym się dowiedzieć kto odpowiadał za finansowanie organizacji igrzysk i jaka była rola MSiT w tym procesie. Kiedy dokładnie została podpisana umowa dotacyjna w ramach udzielonej dotacji w 2022 r. i jaki rodzaj kosztów przewidywała ta umowa? Przed chwilą słyszałam, że została ona rozliczona przez MSiT, ale wiem, że były zawierane aneksy w 2022 r. i 2023 r. Pytając o finanse igrzysk europejskich niekoniecznie wszystkie daty się zgadzają. Program wsparcia przygotowań i organizacji tych igrzysk ogłoszono bodajże w październiku 2022 r. Nie był on ogłoszony jako program wieloletni. Przy rozstrzyganiu konkursów i kolejnych zmianach w tym programie, które chyba zostały dokonane w sierpniu 2023 r. chciałabym wiedzieć na podstawie jakich przepisów te zmiany zostały wprowadzone? Wydłużyły one okres składania wniosków o dodatkowe środki. Pierwotny wniosek, który został złożony również przez spółkę został odrzucony decyzją z 31 sierpnia. Chciałabym wiedzieć jakie były błędy formalne i przyczyny odrzucenia tego wniosku.

Spółka igrzysk europejskich nadal działa, ale chciałabym wiedzieć czy osoby pracujące w spółce pobierają wynagrodzenie, jakie i ile jest tych osób oraz jakie były pobierane wynagrodzenia przez pracowników przez cały okres trwania tej spółki, z informacją o minimalnym, maksymalnym oraz średnim wynagrodzeniu? To środki publiczne, a więc wynagrodzenia powinny być podane do publicznej wiadomości, po animizowaniu danych osobowych. Chciałabym również wiedzieć ilu zostało zatrudnionych doradców zarządu i czym się zajmowali, jaki był zakres ich obowiązków i jakie było ich wynagrodzenie? Nadzór i kontrola – kto tak naprawdę je sprawował nad spółkami igrzysk? Czy było to MSiT, czy inne organy? Czy MSiT uczestniczyło w przygotowaniach rekomendacji lub pytań dla członków rady nadzorczej w związku z działalnością spółki? Czy przedstawiciele MSiT w radzie nadzorczej zwracali się do MSiT z pytaniami, zgłaszali zastrzeżenia do sposobu realizacji zadań publicznych przez spółkę? W jaki sposób ministerstwo prowadziło przez cały okres kontrolę w związku z realizacją igrzysk i wydatkowaniem środków publicznych?

Jeśli chodzi o bilety, chciałabym wiedzieć, ile łącznie było dostępnych biletów na igrzyska, ile na otwarcie i zamknięcie, ile zostało sprzedanych biletów na te wszystkie igrzyska, jaki to był procent dostępnych biletów na wszystkie imprezy?

Na koniec moich pytań chciałabym dowiedzieć się jeszcze o trzy rzeczy. W dniach 9-12 lutego 2023 r. odbył się kongres polonijny w Miami. Dyrektor departamentu igrzysk brał w nim udział. Chciałabym dokładnie wiedzieć, ile kosztował wyjazd i jaki cel mu służył oraz jakie wnioski zostały wdrożone wskutek wyjazdu przedstawiciela? Ile biletów na wydarzenie zorganizowane w Polsce w ramach igrzysk zostało zakupionych przez obywateli Stanów Zjednoczonych? Ostatnie dwa pytania – wspominał o tym pan przewodniczący – czy prawdą jest, że minister Bortniczuk przekazał po zakończeniu igrzysk europejskich dodatkowe środki finansowe, po tym, gdy okazało się że 140 firm ma niezapłacone faktury na zrealizowane dostawy i usługi? Jeśli tak, to w jakiej wysokości i na jakiej podstawie prawnej? Czy prawdą jest to, co mówiła w jednym z wywiadów była pani minister sportu pani Dmowska-Andrzejuk, że skierowała doniesienie do prokuratury w sprawie organizacji igrzysk europejskich? Jeśli tak, to w jakim zakresie, czy przeciwko konkretnym osobom, czy w sprawie? Dziękuję.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym zabrać głos w kwestii formalnej.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Oczywiście. Jeśli czują się państwo zdolni odpowiedzieć, to proszę odpowiedzieć, ale generalnie ze scenariusza dzisiejszego spotkania i z tego co pani poseł mówiła wynika, że przekażą państwo odpowiedzi na piśmie. Pytania są tak szczegółowe, że wiele z nich wymaga analizy dokumentów, na podstawie których były podejmowane.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

W zasadzie już kolega przewodniczący powiedział, co chciałem powiedzieć. Wiemy doskonale, że aby sprawnie pracować, przy takiej lawinie pytań będzie trudno. Jeśli znajdzie się jeszcze jeden taki poseł, to do rana tu będziemy. Jak najbardziej, odpowiedzi na piśmie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Nie przekształcimy się w inną komisję, która pracuje w innym miejscu w tym budynku. Bardzo proszę, teraz może pani poseł Daria Gosek-Popiołek, a przygotuje się pan poseł Marek Sowa.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Mam kilka pytań, ale oprócz odpowiedzi na piśmie prosiłabym też o odpowiedź ustną. Słuchałam uważnie sprawozdania z działalności spółki z igrzysk europejskich chociażby podczas posiedzenia Rady Miasta Krakowa. Mówili państwo o tym, że widownia igrzysk to było 170 tys. osób. Ile biletów zostało sprzedanych, dlaczego taka liczba i jak wyglądała ich dystrybucja? Ile biletów zostało rozdanych za darmo? Ile zostało zakupionych np. przez spółki Skarbu Państwa albo inne tego typu podmioty? Jak wyglądała ich dystrybucja? Jak wyglądało obłożenie? Prosiłabym o odpowiedź na piśmie z informacją o różnych dyscyplinach. To, co widzieliśmy na ekranach, a także co widzieli ci, którzy uczestniczyli, to właściwie puste trybuny. Taki był obraz, niestety, bardzo wielu wydarzeń na igrzyskach. Przed wydarzeniem służby porządkowe szacowały, że ściągnie ono do Krakowa i Małopolski około 20 tys. kibiców z zagranicy. Spółka nigdy nie poinformowała o tym, ile w rzeczywistości tych turystów zagranicznych było. Nie było takich informacji. Jeśli państwo je posiadają, to bardzo dobrze. Chciałabym poznać skalę tego – ile osób wzięło udział jako widzowie z zagranicy. Może jeszcze dodam, że te 170 tys. trzeba rozpatrywać w pewnej skali. Euro z trybun oglądało prawie 1,5 mln kibiców. Mistrzostwa Świata w Piłce Siatkowej w 2014 roku 600 tys. kibiców. Widzimy pewną skalę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Głos ma pan poseł Marek Sowa, a przygotuje się pani poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, cieszę się, że pan minister Nitras powiedział, że Polskę stać na organizację dużych wydarzeń, nie tylko sportowych.

To jest ważny element. Te wydarzenia muszą zawsze być jakimś impulsem budującym markę.

Nie chciałbym, aby powstało takie wrażenie, bo taka debata na temat wydarzenia sportowego powinna na pewno się w środowisku odbyć. Było bardzo wiele wydarzeń sportowych cieszących się dużą popularnością i były świetnie przyjęte. Koszykówka trzyosobowa, wspinaczka, było też szereg takich, więc nie można przechodzić do tego typu insynuacji, że wszystko było źle. Nawet jeśli impreza wypada fantastycznie ze sportowego punktu widzenia, a przekazujemy na nią 1 mld zł środków publicznych, to nie ma zmiłuj się. Naszym obowiązkiem jest dostać sprawozdanie z realizacji takiego wydarzenia. Z pełnym szacunkiem, panie prezesie, chciał pan dziś zagadać Komisję, ale nie przekazał kompletnie nic, żadnych informacji. Gdyby nie minister, który pana pytał o podstawowe kwestie finansowe, promocję w kraju i na świecie, w Europie, to o tym byśmy się nie dowiedzieli i się nie dowiadujemy. Nie ma nawet sprawozdania. Jeśli chodzi o bilety, to państwu odpowiem. Indywidualnych zakupów biletów było pewnie 10%. Reszta była sprzedana seryjnie przez firmy, instytucje, rozdawane były bilety przez organizatorów do wszystkich urzędów gmin, po 25 biletów na wydarzenie. Dlatego 70% biletów było sprzedanych, a uczestników wydarzeń często było po 5-10%. Tak jak powiedziałem, jeśli była marka z wydarzenia, ludzie kupili sobie bilety i były pełne trybuny. W niektórych niestety było gorzej.

Mam szereg pytań dotyczących organizacji w wymiarze finansowym i będę państwa prosił o krótkie odniesienie się na koniec tego posiedzenia Komisji, a później o szczegółową odpowiedź przekazaną pisemnie, abyśmy mieli te informacje. Jedną z podstawowych przyczyn, to informacja można powiedzieć na usprawiedliwienie spółki – specustawa była przynajmniej rok za późno. Grudzień 2021 r., to 15-16 na przygotowanie, przeprowadzenie wszystkich przetargów. Ceny, o których pan prezes mówił, że zostały wywindowane to jest wina MSiT i MAP, które przez dwa lata blokowały prace nad projektem tej ustawy. Uczestniczyłem w posiedzeniach Komisji, gdy ustawa była procedowana. Wcześniej zgłaszałem interpelację. To nie jest uwaga do pana ministra Bortniczuka, bo wtedy dopiero obejmował tę funkcję, gdy ustawa była procedowana. Przyznam szczerze, że osobiście widziałem zaangażowanie po jego stronie w ten projekt i uzupełnianie pewnych problemów. Poprzednie dwa lata, pomysł z Sasinem musiał być skazany na porażkę. Nikt co do tego nie miał żadnych wątpliwości. Nazwa Sasiniada w Krakowie jest równie popularna jak igrzyska europejskie.

Muszą państwo wyjaśnić umowę z Atos. Jest wielkie podejrzenie, że w tej umowie jest masę nieprawidłowości. Została ona zawarta w lutym 2023 r. na 20 716 tys. zł. Ostatecznie, po aneksach obejmowała 31 804 tys. zł. Rzecz, która jest dla mnie niezrozumiała – Atos został pośrednikiem w usługach telekomunikacyjnych z Orange na 17 765 tys. zł to naprawdę coś co uważam, że śmierdzi na odległość. Muszą państwo również wyjaśnić rolę przynajmniej dwóch członków zarządu. Teraz będzie po nazwiskach. Chodzi o pana Langera, który tę umowę podpisywał, razem z panem Kurpem bodajże. Musicie wyjaśnić panią Ivettę Roczek, jej zaangażowanie, również w działalność konkurencyjną w czasie prowadzenia działalności w spółce. Te osoby z naszych informacji – pewnie państwo powiedzą, że nie powinno się o tym mówić – to jest po prostu para, która ma nie tylko zmowę życiową, ale również działała w tej firmie. Mam wrażenie, że nie działała na korzyść spółki, tylko przeciwko, na własną korzyść. To jest kwestia wyjaśnienia. Muszą państwo wyjaśnić szereg umów, które zawarliście bez zgody rady nadzorczej na ponad 30 mln zł, chyba że te umowy po jakimś czasie zostały zrobione. Musicie wyjaśnić rolę pana Macieja Kurpa, kto go w ogóle delegował do tej spółki na wiceprezesa? Ten pan w trakcie pełnienia funkcji wiceprezesa zajmował 3 stanowiska. Może państwo nie wiedzą jakie. Był w uzdrowisku Krynica-Żegiestów, był dyrektorem biura poselskiego Patryka Wichra. To poseł, który w ciągu ostatniej kadencji wzbogacił się o ponad 3 mln zł. Podobno ma jakieś darowizny. Nigdy wcześniej nie dostał, a w ostatniej kadencji zgromadził taki majątek. Ojciec pana Kurpa był dyrektorem biura poselskiego Lecha Kaczyńskiego. Nie wiem, czy to ma jakikolwiek związek, czy nie ma żadnego, ale jego rola w spółce musi być wyjaśniona, bardzo precyzyjnie. Chcę również wiedzieć, po jego odwołaniu z funkcji wiceprezesa 30 listopada ubiegłego roku, pozostał pracownikiem

spółki, czy jest pracownikiem spółki do dnia dzisiejszego? Chciałbym, aby państwo o tym precyzyjnie powiedzieli, bo na mieście się o tym mówi. Mamy szereg informacji, ludzi, którzy nawet w tej spółce pracowali i naprawdę mają dosyć takiej zmowy milczenia. Poszły na to naprawdę gigantyczne środki finansowe. Jeśli chcemy cokolwiek budować i o czymkolwiek dyskutować, to wszystkie tego typu problemy muszą być wyjaśnione.

Oczywiście wpłaty na poziome 3% z sektora prywatnego, przy tak dużym przedsięwzięciu są absolutnie nie do wytłumaczenia. Mówiąc szczerze, to jest katastrofa. Jeśli pan prezes twierdzi, że mieliście umowy niefinansowe, to umowy barterowe są normalnym standardem i je się wycenia. Muszą państwo podać wartość tych umów. Powinien pan to po prostu wiedzieć. To istotny element zmniejszenia kosztów. Jeśli jest taka sytuacja, że jeśli dobrze policzyłem mieliście o 300 tys. zł pomniejszoną umowę licencyjną z tytułu praw telewizyjnych to jest kompromitacja. Nie wiem w ogóle czy zmiana umowy na niekorzystną nie jest działaniem na szkody spółki – chcę to zauważyć. Możecie mieć z tego tytułu problemy. Chcę też wiedzieć, ile z tytułu sprzedaży biletów wpłynęło do spółki, bo to są wasze środki. Nie powiedzieli państwo ani słowa na temat finansów. Jak tak można? Nie mówię o inwestycjach. Dostaliście 444 mln zł wkładu dotacji na organizację igrzysk, 200 mln zł z miasta i z województwa. To 644 mln zł, oczywiście z opłatą licencyjną. Muszą państwo pokazać cały budżet. Nie możecie udawać 7 miesięcy po igrzyskach, że tego nie wiecie, albo że jest jakiś interes. Jeśli jest jakiś interes, że to ukrywacie, to rodzą się tylko kolejne pytania. Nie może tak być.

Na koniec jeszcze jedna rzecz. Za 2022 r. wszystkie uchwały podejmowane na walnym zgromadzeniu wspólników nie były przyjmowane jednogłośnie. Miasto Kraków się wstrzymywało przy wszystkich uchwałach. Podejrzewam, że może być teraz jeszcze gorzej, chyba że się szybko wyrobicie. Na temat pana marszałka dodam też jakiś element, który jest istotny. W środowisku PiS – jest tu tylko były minister pan poseł Gut-Mostowy, z Małopolski nie ma nikogo więcej – on jest człowiekiem przegranym. Jego już nie ma. Wszyscy w Małopolsce to wiedzą – nawet nie dostanie jedynki w swoim okręgu wyborczym. Śmieją się, że ostatnio nie wszedł, dlatego nie ma go co tam wystawiać. Politycy PiS uważają, że przeprowadzenie przez niego igrzysk było po prostu katastrofą, również w wymiarze komunikacyjnym. To jest człowiek zamknięty, ciężki. To, że go tu nie ma to brak szacunku do Komisji. Panie prezesie, choroba może być, ale on jest chory zawsze jak była Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Nigdy go nie było. W poprzedniej kadencji była procedowana ustawa. Miał interes przyjechać i poprosić parlamentarzystów o budżet, przedstawić projekt, powiedzieć jakie są potrzeby. Też go nie było. To jest po prostu standard w jego wykonaniu. Pokazuje to, że jak tacy mali ludzie biorą się za tak duży projekt, to czasami się nie udaje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Nie znam osobiście pana marszałka, ale na wyjazdowym posiedzeniu Komisji w Krakowie był osobiście. Mogę tylko dodać, że tam, na miejscu był. Bardzo proszę, pani poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska, a przygotuje się pan poseł Kamil Bortniczuk, a następnie pan poseł Patryk Jaskulski.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Chciałabym zadać pytanie organizatorom odnośnie nieporozumień wynikających przy okazji konkurencji lekkoatletycznych, gdzie zawodnicy nie wiedzieli, czy startują w konkurencjach indywidualnych. Byli poinformowani, że startują w konkurencjach drużynowych, a niektórzy z nich nie odebrali medali indywidualnych z tego względu, że po prostu nie mieli informacji, iż także startują w konkurencjach indywidualnych. Skąd wynikał taki dysonans informacyjny w stosunku do zawodników? Jak były publikowane regulaminy i przekazywane informacje? Drugie pytanie odnosi się do podwykonawców. Podwykonawcy proponowali menadżerom, którzy mieli koordynować całość igrzysk umowy. Jaki był wgląd spółki w umowy podwykonawców odnośnie do menadżerów? Te umowy były bardzo ogólne. Wielu z menadżerów nie podpisało tych umów ze względu na to, że nawet zawierały zapisy o możliwości rozwiązania w każdej chwili, niezależnie od tego jakie nakłady zostały przez menadżera poświęcone, bez podania przyczyny. Takie umowy moim zdaniem są niedopuszczalne. Podwykonawcy spółki takie umowy

oferowali. Co więcej, nawet jeśli dany menadżer nie podpisał takiej umowy, a był w bazie danych jako podwykonawca, później dostawał od drużyn zapytania np. o wejścia na salę czy możliwość korzystania z obiektów, gdzie w ogóle takie umowy nie były podpisane. Firma występowała w bazie danych jako potencjalny podwykonawca. Dotarliśmy do tych umów i był tam bardzo duży bałagan, jeśli chodzi o dystrybucję informacji między zawodnikami i podwykonawcami. Bardzo prosimy o ustosunkowanie się do tych zarzutów.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Pan poseł Kamil Bortniczuk.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo posłowie, wielce szanowni goście, chciałem w kilku słowach oceny ogólnej odnieść się do tematu organizacji w Polsce igrzysk europejskich z perspektywy tego, że przez większość czasu, gdy te igrzyska w rzeczywistości były w Polsce przygotowywane pełniłem funkcję ministra sportu i turystyki, także w okresie samej realizacji tej imprezy i części jej rozliczania.

Jak wiadomo, ostateczne rozliczenie jest w trakcie a ten pierwotny termin przypadł już na okres, gdy nie było mi dane być ministrem sportu i turystyki, więc jestem ciekaw ostatecznego rachunku. Chciałem kilka rzeczy w mojej ocenie wyprostować. Przede wszystkim chciałem sprostować pewne rzeczy z wypowiedzi wstępnej pana ministra Nitrasa, która jak rozumiem miała bardziej charakter publicystyczny, ale mogłaby być szkodliwa w całościowej ocenie tej sytuacji z perspektywy interesu polskiego sportu. Padło zdanie ze strony pana ministra, że te kilkaset milionów złotych, które przekazaliśmy na organizację imprezy w Polsce, to były środki, które można było przekazać na coś innego. To jest absolutna nieprawda i od tego chciałem zacząć. Rzeczywiście jest tak, że gdy pod koniec 2021 r. obejmowałem urząd ministra sportu i turystyki ta impreza była w dużym niedoczasie. Wówczas przystąpiliśmy do bardzo intensywnych prac, wraz z panem ministrem Śliwką – wiceministrem aktywów państwowych w tamtym czasie, którego do pracy nad tym tematem skierował pełnomocnik rządu do spraw organizacji igrzysk Jacek Sasin, do prac nad ustawami, które pozwolą ruszyć z kopyta tej imprezie.

Wcześniej rzeczywiście ministerstwo, które odpowiadało za sport nie brało bezpośrednio udziału w organizacji tej imprezy i w żaden sposób za to nie odpowiadało, nie było tym zainteresowane, z nieznanych mi powodów, bo nie byłem wtedy ministrem. Uznałem, że MSiT powinno być zainteresowane udziałem w takiej imprezie i bez MSiT trudne będzie zrealizowanie chociażby części dotacyjnej związanej z przygotowaniem obiektów pod kątem prawidłowego jej przeprowadzenia. Łatwiej też MSiT przekazać dotację na same koszty organizacyjne, a następnie ją rozliczyć. Warunkiem wstępnym, jaki postawiłem wcześniej jako minister było, że każda złotówka na organizację tej imprezy będzie złotówką, która dodatkowo wpłynie do budżetu MSiT, dedykowaną organizacji tej imprezy, aby żadna z aktywności związanych z tą imprezą nie odbywała się kosztem innych naszych bieżących wydatków z ministerstwa, kosztem żadnego z funkcjonujących dotychczas programów w polskim sporcie.

Dlatego absolutnie nieuprawnione jest stwierdzenie, że to były pieniądze polskiego sportu, które mogły być przeznaczone na cokolwiek innego. Najzwyczajniej w świecie, gdyby nie ta impreza i opowieść, którą zbudowała, akty prawne które powstały i gotowość do podejmowania decyzji politycznych przyznających MSiT dodatkowe środki, te środki nigdy najprawdopodobniej na żadną inną aktywność sportową nie zostałyby skierowane. To moim zdaniem bardzo ważne, że ta impreza nie odbywała się kosztem jakichkolwiek bieżących aktywności związanych z polskim sportem. Były to środki dodatkowe, które przynoszą polskiemu sportowi dodatkowe korzyści. Szereg obiektów infrastruktury sportowej zostało wyremontowanych, przygotowanych i nadal przez lata będą służyły polskiemu sportowi. To ogromna promocja również wśród młodzieży. Trzeba o tym pamiętać – to była najtrudniejsza, jeśli chodzi o skalę organizacji i największa impreza sportowa w historii naszego kraju i jedna z dwóch imprez sportowych, które można porównywać jakkolwiek do igrzysk olimpijskich i przy organizacji których można budować kompetencje do organizacji w przyszłości igrzysk olimpijskich. Poza igrzyskami kontynentalnymi drugą taką imprezą są mistrzostwa akademickie, czyli uniwersjady.

Przy ocenie tej imprezy wszyscy powinniśmy pamiętać, że miała ona szereg wymiarów pozafinansowych. Wymiar finansowy nigdy nie był najważniejszy przy podejmowaniu decyzji o podjęciu się organizacji tej imprezy i podejmowaniu szeregu innych decyzji.

Mówię o tym z perspektywy byłego ministra sportu i turystyki. To nie miało najmniejszego znaczenia. Nie byłem i obecny minister nie jest, ani szanowna Komisja nie jest władna do tego, aby te pytania, szczególnie niektóre, które zadaje, zadawać. Tylko od dobrej woli prezesa zależy, czy na te pytania odpowie, czy nie. Spółka nie jest spółką Skarbu Państwa. Spółka jest założona przez samorząd województwa małopolskiego, przy udziale miasta Krakowa. To, czy spółka osiągała jakieś przychody, czy ich nie osiągała nie powinno nas specjalnie interesować. Mamy możliwości pytać i interesować się tylko tym, co jest związane z finansowaniem publicznym, czyli pochodzącym ze źródeł ministerialnych i z rozliczeniem tych konkretnych środków na te konkretne zadania, na które finansowanie przyznaliśmy. To, ile sprzedano biletów i w jakiej cenie, ile pozyskano sponsorów, jeśli są tam jakieś nieprawidłowości, które państwo posłowie przed chwilą sugerowali, to są od tego odpowiednie organy państwa, aby te nieprawidłowości wyśledzić i ocenić, winnym postawić zarzuty i ich ewentualnie osądzić. Nie robi tego komisja sejmowa jako organ państwa, polskiego parlamentu. Nie jest władna do tego, aby pod tym kątem tę spółkę oceniać. Nie przesądzam, czy pan prezes odpowiedzi państwu na te pytania udzieli, czy nie. Jest to, jak rozumiem, jego kwestia ocenna i wyraz jego dobrej woli, tylko i wyłącznie. My mamy możliwość przyglądania się tylko tym środkom, które naszymi decyzjami pochodziły z budżetu państwa.

Kilkakrotnie podnosili państwo temat frekwencji na tej imprezie. Rzeczywiście była daleko niezadowalająca, w wielu miejscach. Warto, aby państwo nie odcinali tego grubą kreską w jakiej atmosferze ta impreza była organizowana. Zgadzam się, że była organizowana zbyt późno. Zgadzam się z tą oceną, którą przedstawił chyba poseł Sowa, że zdecydowanie lepiej by było, gdyby ta ustawa była powzięta rok czy dwa lata wcześniej, abyśmy mieli więcej czasu, aby te imprezy na ostatni guzik dopiąć. Rzeczywiście, od początku ona była prowadzona w niedoczasie, o czym najlepiej wie pan prezes Nowak. Spółka była też powołana w niedoczasie i zaczęła tak funkcjonować. Z tej perspektywy chciałem bardzo serdecznie wszystkim zaangażowanym w ratowanie tej imprezy i wizerunku Polski, podziękować. Jakakolwiek by ta impreza nie była, to ostatecznie zakończyła się sukcesem i to jest jedno z moich pytań – panie prezesie, czy mógłby pan powiedzieć jak te imprezę oceniali przedstawiciele federacji sportowych, polskich związków sportowych, związków sportowych z innych krajów? Jak tę imprezę oceniali przedstawiciele EOC i szeroko rozumiani uczestnicy tej imprezy? Jak np. ocenia tę imprezę Robert Korzeniowski, który był tzw. burmistrzem wioski olimpijskiej i niejedną wioskę olimpijską w życiu widział. Z tego co wiem będzie teraz gospodarzem naszej ekipy na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu.

Mówiąc o tym, abyśmy pamiętali w jakich okolicznościach ta impreza była w Polsce organizowana nie mam na myśli tylko trudności czasowych związanych z jej organizacją, ale zaprzęgnięcie tej imprezy do polsko-polskiej wojenki. Mam na myśli szereg artykułów, które miesiącami przed jej organizacją pojawiały się w różnego rodzaju ogólnopolskich mediach, które miały moim zdaniem jeden cel – zohydzić Polakom tę imprezę. Mówiono, że to jest nikomu niepotrzebna impreza, Sasiniada to było delikatne określenie, że to marnowanie pieniędzy, impreza bez znaczenia, po której nie ma się czego dobrego spodziewać. Tego typu artykuły miesiącami przed tą imprezą pojawiały się jak grzyby po deszczu w bardzo wielu tytułach medialnych. Nie służą one budowaniu rangi imprezy, naszego kraju, frekwencji na obiektach sportowych. Ta impreza rosła później z dnia na dzień. Ten kto uczestniczył w tej imprezie, a ja uczestniczyłem w niej w różnym natężeniu przez cały okres jej trwania, to widział, że ta impreza z dnia na dzień rośnie. Właśnie sposobem zorganizowania, rzeczywistym wymiarem sportowym, sama wystawia sobie jak najlepsze świadectwo i odkłamuje to wszystko, co się w mediach przez miesiące pojawiało powodując, że ludzie z dnia na dzień coraz chętniej na różnych obiektach sportowych się pojawiali. Gdyby trwała jeszcze tydzień lub dwa, okazałoby się, że na niemal każdą z aktywności w ramach tych igrzysk brakowałoby biletów. To na niektórych arenach w ostatnich dniach trwania tej imprezy było widać. To było

widać po słupkach oglądalności, że ta impreza naprawdę z dnia na dzień rosła i sama się najlepiej broniła z perspektywy tego, jak wcześniej została przedstawiana.

Panie prezesie, chciałem zadać jedno pytanie odnośnie do kosztów. Z tego, co pamiętam, ale nie mam danych szczegółowych, może pan je ma. Chciałbym, aby pan nie porównywał kosztów organizacji tej imprezy do igrzysk olimpijskich, bo to inny wymiar, ale aby pan porównał koszty naszej polskiej edycji do poprzednich edycji igrzysk europejskich – odpowiednio w Baku i Mińsku. Myślę, że to będzie dla nas pewna dawka informacji, która pozwoli ocenić rzeczywistą efektywność kosztową tej naszej polskiej edycji igrzysk kontynentalnych na terenie Unii Europejskiej. To tyle. Więcej pytań nie mam, panie prezesie. Bardzo dziękuję za możliwość wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Jaskulskiego, a następnie pana posła Łukasza Schreibera. Bardzo proszę, pan poseł Schreiber.

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, myślę, że to co przed chwilą powiedział pan minister Bortniczuk to clou tej sprawy. Dodałbym jeszcze do tego kilka rzeczy.

Rzeczywiście te środki były dodatkowymi, pochodzącymi z rezerwy premiera i przesuniętych środków. To coś, co mnie trochę dziwi i zaskakuje mnie miejsce, w którym jest podważana, atakowana sensowność tego projektu. Wydawałoby się, że akurat członkowie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, niezależnie od wszystkiego, powinni być wyjątkowo zadowoleni. Bardziej bym zrozumiał, gdyby na jakiejś innej komisji podważano sensowność czy zastanawiano się, czy te środki zamiast na sport, można było przeznaczyć w sposób trochę inny. Zwróciłbym też uwagę, że z jednej strony są ostre, zasadnicze wypowiedzi niektórych posłów, a z drugiej samo środowisko sportowe i dziennikarze w żaden sposób niezwiązani z obozem poprzedniej władzy wypowiadali się w zupełnie inny sposób. Sprowadzanie wszystkiego, sensowności całej imprezy do jednej sprawy – tej która wciąż powraca, tego aspektu, który jest pewnie jakąś porażką – kwestii pustych trybun na niektórych zawodach jest niewłaściwie. Jest to niewątpliwie jakiś fakt, pewna porażka, ale to tylko jeden z aspektów. Jeśli spojrzymy na wyniki oglądalności tych zawodów w telewizji, zgodnie z danymi, którymi dysponujemy, które przekraczały nawet milion osób, gdy było to na głównym kanale, a średnio były pewnie na poziomie 150-200 tys. osób, to jest to wynik na pewno niezły.

Wydaje mi się, że warto poruszyć jeszcze jedną sprawę i zastanowić się, czy z punktu widzenia Polski organizacja wielkiej imprezy sportowej jest faktycznie marnotrawstwem pieniędzy, w sytuacji, w której mamy sukces sportowy tej imprezy, który w zasadzie nie jest przez nikogo kwestionowany. Po drugie jest jeszcze jeden aspekt. To zawsze możliwość przygotowania i sprawdzenia się. Pan minister wcześniej zapowiedział, jeśli chcielibyśmy zorganizować kiedyś igrzyska olimpijskie, to na pewno doświadczenie organizacyjne będzie niezwykle kluczowe. Wszyscy o tym wiemy, szanowni państwo, że niektóre imprezy i ich zwrot, jeśli na to spojrzymy, nie odbywają się w sposób automatyczny, przy samej organizacji imprezy. Jeśli spojrzymy na Euro 2012 czy Mistrzostwa Świata w Siatkówce w 2014 r. czy w 2022 r., często te pozytywne skutki takiej imprezy i jej organizacji są także przynoszone w następnych latach. Warto o tym mówić i to ocenić.

Żałuję, że nie ma z nami już pana ministra sportu, ale jest pan sekretarz stanu w MSiT. Dlaczego mówię, że żałuję, że nie ma akurat jego? Dzisiejsza, dość chaotyczna wypowiedź nie była tak zdecydowana jak jeszcze sprzed półtorej miesiąca. Myślałem, że pan minister wytłumaczy Komisji tamte słowa, gdy domagał się komisji śledczej w tej sprawie i wyjaśnienia przewałów, które były robione przy igrzyskach europejskich. Dziś, oprócz tych zastrzeżeń do pustych krzeseł na niektórych zawodach nie usłyszałem o żadnych przewałach. Wydaje mi się, że odpowiedzialność nakazywałaby, by nie formułować na antenie ogólnopolskiego, dużego radia, tego rodzaju słów, gdy nie ma się cienia dowodów na takie rzeczy. Apelowałbym o wstrzemięźliwość w przyszłości, przed formułowaniem tego rodzaju sądów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. pan minister Ireneusz Raś.

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

Panie przewodniczący, wysokie prezydium, wielce szanowni parlamentarzyści, po tych głosach, które padały z dwóch stron sceny politycznej chciałbym powiedzieć i powtórzyć, że ten umiar, który zaprezentował pan minister Nitras w swoim wystąpieniu, który być może rozczarował pana posła Schreibera wynika z troski o nastawienie polskiego społeczeństwa do organizacji wielkich imprez. Zawsze uważałem, że są w Polsce potrzebne. Bez zbędnej zwłoki, gdy byłem przewodniczącym tej Komisji i później w niej pracowałem do końca ubiegłej kadencji, starałem się wspierać prace Komisji, aby szybko proces legislacyjny był podejmowany. Myślę, że pan poseł Sowa na pewno to również dostrzegł. W istocie rzeczy, za bałagan kompetencyjny my nie odpowiadamy – ani pan Nitras. Pan Nitras dowiedział się o tym bałaganie. Gdyby minister Bortniczuk miał spokojnie przeanalizować, jak to było organizacyjnie projektowane to też by wiele wniosków krytycznych nie tylko przyjął, ale nawet wskazał.

Szanowni państwo, mamy ogólny materiał, który na pewno jest panu ministrowi Bortniczukowi i panu prezesowi Nowakowi znany. Europejski Komitet Olimpijski zlecił Deloitte analizę przeprowadzonej imprezy. Na pewno zapoznali się państwo z nią. Mam ją przed sobą. Nasz departament to przygotował – takie résumé. Mogę tylko państwu powiedzieć to, co jest najistotniejsze. Dobrych stron jest sporo. W negatywnej ocenie Deloitte wskazuje brak standardów sprawozdawczości i raportowania. To wynika z błędów kompetencyjnych. Jeśli widziałem na inauguracji, że nie idzie otwierać minister Bortniczuk, tylko pan minister Sasin… Stadion nie był zadowolony. Trudno było szybko uzgadniać pewne rzeczy. Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. To jedna rzecz, którą Deloitte podkreśla. Druga to skupienie się na komunikacji do odbiorców krajowych. Można było lepiej to sprzedać. Wynika to z późnych decyzji. Nie dało się. Gdy patrzyłem na pana prezesa Nowaka, to naprawdę mu i zarządowi nie zazdrościłem, że muszą podejmować decyzje. Podam państwu kolejny mankament, o którym mówiliśmy na Komisji – niedostateczne wykorzystanie potencjału komercyjnego. Tak, ale jak zarząd może na 4 miesiące przed imprezą przygotować pakiet komercyjny, aby poważne firmy mogły w niego wejść? Na 4 miesiące to jest niewystarczające nawet dla średniego festiwalu. Taki pakiet trzeba stworzyć przynajmniej 12 miesięcy wcześniej. Przy takiej imprezie jeszcze wcześniej. Pan Nowak i pan Kozioł musieli się tylko z tym mierzyć. Nie mieli szans pozyskania środków od partnerów, którzy chcieliby to odebrać. Wiadomo, jak marketingi takich firm pracują i jak wygląda komunikacja. Oczywiście była też mała efektywność sprzedaży biletów. Pani Gosek-Popiołek to podkreślała. Nie da się sprzedać czegoś, co robi się na ostatnią chwilę.

To jest analiza, z której musimy wyciągnąć wnioski. Impreza została obroniona. Rozumiem, że organizatorzy stali przed dylematem czy poddać imprezę, mówię to szczerze. Gdyby się poddało imprezę, to panie pośle Marku, jeśli chodzi o 164 229 551 zł ktoś by musiał zadecydować, aby te pieniądze poszły i nigdy nie wróciły. Pan prezes ma problem, aby PKOl ściągnął te drobne pieniądze, choć nie takie małe, ale mniejsze niż to co wpłaciliśmy, jako licencję. Powściągliwość ministra Nitrasa też bierze się z faktu, że znamy – dziś nie będziemy się tym zajmowali – wynik naszego biura kontroli. Jest ono tu reprezentowane. Mamy wynik, jeśli chodzi o pierwszą transzę z 2022 r. To była ocena merytoryczna i jest ocena finansowa, na którą musimy zwracać uwagę, biorąc pod uwagę przepisy o finansach publicznych. Będziemy kierowali to do zarządu. Apel pana ministra Nitrasa polegał na tym, że chcielibyśmy mieć partnera, z którym możemy rozmawiać. Jeśli spółka będzie zlikwidowana to będą kolejne problemy w komunikacji. Chcielibyśmy być w dialogu.

Rzeczywiście pan minister Bortniczuk przedstawił słuszną uwagę. Ta impreza – igrzyska europejskie – była największa z tych trzech, jeśli chodzi o liczbę dyscyplin i sportowców. Per saldo, mimo iż tamte były organizowane przed drożyzną, jest względnie eko. Z wszystkimi nakładami, włącznie z inwestycyjnymi, to 1216 mln zł, z grubsza. To niewielka różnica. W Baku w 2015 r. to było około 19 mld zł, w Mińsku 2 mld zł, w przeliczeniu, mimo iż tamte imprezy były mniejsze. To ku uczciwości. Zapoznaliśmy się z tym, bo taką analizę zrobiliśmy w ostatnim czasie i trzeba to przyznać. Dla nas dziś ważna jest ta druga połowa, o której mówił minister Nitras. Chcielibyśmy to rozli-

czyć zgodnie z tym, do czego nas zobowiązuje prawo w Polsce. Tego będziemy pilnować, bo to jest nasz obowiązek. Pojawią się pewne pytania. Mam nadzieję, że z partnerami ze spółki będziemy mogli być w dialogu. Pewnie druga połowa tej Komisji się odbędzie, gdy będziemy mogli o tym rozmawiać, bo widzę że państwo są tym zainteresowani.

Tyle mam do powiedzenia. Więcej dziś nie powiem. Pan dyrektor odpowie na tematy dotyczące Miami na piśmie. Przysłuchiwał się. To jest kropka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Chciałbym jeszcze poinformować, że wrócimy do tematu wtedy, gdy będzie pełen raport finansowy. Tak jak wynika z dyskusji, tego nam dziś brakuje na tym etapie. Zapewne Komisja do tego wróci. Minister zakończy też rozliczenia ze spółką. Po trzecie, dla całości obrazu warto mieć informację o środkach, które zostały przeznaczone przez ministra właściwego do spraw transportu, czyli krótko mówiąc co tam dobrego zostało po tym przedsięwzięciu. Wtedy będziemy mieli pełny obraz i może skorzystamy też z tego raportu, o którym powiedział pan minister, aby mieć do wglądu szerszą perspektywę. Bardzo proszę, pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, można rzec, że sport powinien łączyć ponad podziałami. Nie ma dyskusji, choć jak się słucha niektórych mówców, to tracę wiarę w tę ideę – takie mam myślenie.

Powiem tak – wiadoma sprawa, że nic nie robić, to nie ma kłopotów. Jak coś dobrego i dużego się robi, to często są kłopoty. Czasami w polskim narodzie jest takie powiedzenie, że sam nic nie zrobiłem, ale drugiemu też nie pozwolę. Niestety jest takie powiedzenie i każdy Polak o tym wie. Raczej prosiłbym, szczególnie pana posła Marka Sowę, który tak na mnie patrzy, aby nie robić komisji śledczej z Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, bo jest to po prostu niedobre. Pan jest z Małopolski. Wiem, że chyba pan się cieszył z tego, że te igrzyska europejskie były na terenie Małopolski. W zasadzie najwięcej było tam dyscyplin. Wiem, bo sam pan minister to powiedział. Gdy pan minister był członkiem Komisji zabiegał o to, aby te igrzyska były i to, aby były bardzo w dużym rozkwicie dyscyplin i przy dobrym udziale sportowców. Zawsze będę mówił, że sportowcy najbardziej korzystają.

Kochani – jest tu trochę takich, co sport rozumieją. Szczególnie siatkarz – obecny tu pan poseł Papke i inni. Jest wybitny bramkarz z Wielkopolski. Wiemy doskonale, że rywalizacja czyni mistrza. To jest podstawówką. Każdy trener to powie, już nie mówiąc o panu ministrze Bortniczuku. Pan minister Raś też do dziś uprawia dyscypliny sportu. Wszyscy wiemy doskonale, jako sportowcy parlamentarnego zespołu sportowego, że rywalizacja czyni mistrza. Bardzo wiele spotkań rywalizujących z innymi drużynami powoduje, że mamy podwyższony poziom. Mówię trochę tak, aby tę podniosłą atmosferę delikatnie spłaszczyć, ale taka jest prawda. Każdy to wie od małego. W pewnych dyscyplinach też uczestniczę i tam mówię – nie weszli do play-off, byłoby 60 meczów, a tak jest 30. Wielka strata, muszą być sparingi.

Kończąc, sportowcy w tych dyscyplinach, w których startowali na pewno na tym bardzo skorzystali. To jest wielka wartość. Myślę, że w Małopolsce chcielibyśmy mieć te igrzyska europejskie w wielu miejscach, panie pośle Marku. Stanęły, że były na południu Polski i zyskała Wisła Kraków. Wiem, że pan minister nie przepada, ale zdobyła stadion.

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

Protestuję. To, że kibicuję drużynie Cracovii, to nie znaczy, że się nie lubimy z panem pełnomocnikiem Januszem. Lubimy się.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pan minister Ireneusz Raś też jest zadowolony, że ten stadion Wisły Kraków został zrobiony.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Drodzy kibice, przepraszam, ale tu jest Komisja. Kontynuujemy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Kończąc powiem, że te wszystkie wyremontowane obiekty, wybudowane, wymienione na nowe, to wszystko wielka wartość. Jeśli ktoś, czy pani poseł, czy pan poseł mówią, że pan prezes pojechał, ale nie było merytoryki, to powiem, że sobie wynotowałem – 6500 sportowców wzięło udział, 26 aren, 29 dyscyplin, 253 konkurencje, 1626 medali itd. To wielka praca. To były igrzyska europejskie, co podkreślam, a nie mistrzostwa Polski w jakiejś dyscyplinie. Proszę patrzeć troszeczkę ponad podziałami politycznymi. Jeszcze raz podkreślam – sport zawsze powinien łączyć, bo chyba nam wszystkim zależy, aby sportowcy mieli jak najwięcej rywalizacji, a szczególnie rywalizacji międzypaństwowej.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan przewodniczący Jakub Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, myślę oczywiście, że duże imprezy są kluczowe i nie podlega to dyskusji, tylko nie możemy być ślepi i głusi na pewne nieprawidłowości. Po to jest posiedzenie tej Komisji i nie tylko. Wielokrotnie dyskutowaliśmy.

Bardzo się cieszę, że jest dziś pan minister Bortniczuk i ma wiele cennych uwag. Muszę powiedzieć, że gdy pan minister był ministrem wtedy nie było przyjemności spotykać się z panem ministrem na posiedzeniach Komisji, a też byłaby to odpowiednia forma do wymiany poglądów i uwag. Myślę, że to było bardzo ważne. Wiem, że teraz posłowie, szczególnie Prawa i Sprawiedliwości, chcą za wszelką cenę bronić tej imprezy. Trzeba sobie powiedzieć jasno. Byliśmy, wizytowaliśmy obiekty sportowe, wioskę olimpijską. Jeśli chodzi o wewnętrzny odbiór zawodników, w jaki sposób to zostało przygotowane, to będąc tam jako delegaci nie mieliśmy większych uwag. Myślę, że kluczowym problemem i porażką jest promocja tej imprezy. To, że nie sprzedały się te bilety. Pan poseł Sowa mówił o firmie, która zajmowała się sprzedażą biletów. Jeśli kontrakt kosztował 30 mln zł, a wpływy ze sprzedaży biletów były pewnie znacznie mniejsze, to tu jest problem, szanowni państwo. Wydawało się, że mogła to być szansa przełamania tej niezbyt dobrej atmosfery wokół tego projektu. Wiemy kto ten projekt przedtem realizował. Czy to było Baku, czy Mińsk, to nie były najlepsze rekomendacje. To są stracone szanse.

Z wielką dumą powiem o jednym. Panowie i panie mówią o jednej z największych imprez, a w 2012 r. Polska i Ukraina zrobiły fantastyczną imprezę Euro 2012. To był wielki skok cywilizacyjny. Nie znalazłem nikogo, podczas tej imprezy i po tej imprezie, kto by nie był z niej dumny. Naprawdę, gdy mówiliśmy o wielkiej szansie promocyjnej dla naszego kraju efektu Euro, to on był. Jestem z Wielkopolski. Byłem, gdy Chorwaci grali w Poznaniu, gdy byli Irlandczycy. Cała Polska była z tego dumna. Jeśli były badania w trakcie i po Euro, to nie było człowieka w Polsce i w Europie, który by nie wiedział jaką wspaniałą imprezę udało się nam zrealizować. Szanowni państwo, jeśli chcemy pokazywać dobre przykłady, to gdyby komitet realizacyjny z panem Sasinem na czele wzięliby te dobre doświadczenia, które udało się zrealizować, to byłoby lepiej. Wybudowaliśmy najnowocześniejszy, jeden z najpiękniejszych stadionów w Europie i na świecie – Stadion Narodowy. Pamiętacie co wtedy o nim mówiliście? „Basen narodowy". Próbowaliście to krytykować, ale ludzie na szczęście to docenili. Może pan Bortniczuk nie krytykował, ale pamiętamy tę historię. Tamta szansa, biorąc pod uwagę nakłady i to, jaki uzyskaliśmy efekt, to był coś, co naprawdę się opłacało i to była niesamowita inwestycja i wielkie poczucie dumy, że nasz kraj potrafi coś takiego zrealizować. To też było ważne w aspekcie współpracy z Ukrainą i tym wszystkim, co się działo. Trzeba powiedzieć, że jeśli chodzi o igrzyska w Krakowie, gdy przyjechałem do Krakowa, to sama przestrzeń miejska nie mówiła o tym, że odbywa się tam wielka impreza. Nie widziałem odpowiedniego brandingu, takiego realnego zaangażowania i tego, że mieszkańcy Małopolski poczuli się współgospodarzami tej imprezy.

Szanowni państwo, nie możemy przechodzić do porządku dziennego z tym, że ponad 1 mld zł z pieniędzy publicznych został wydany. Zadajemy pytanie, czy został wydany gospodarnie i czy można było to zrobić lepiej, szybciej, bardziej skutecznie. Jak wszyscy tu jesteśmy, dokładnie tak można było to zrobić. Ta szansa nie była wykorzystana. Jeśli

mówimy o tym, że impreza świetnie poszła, realizacyjnie wszystko jest okej, ale jest mały problem – nie było kibiców, to bardzo źle. Sport to przede wszystkim kibice. Gdy kibiców nie ma to znaczy, że to nie zadziałało. Szanowni państwo, nie zadziałało. Myślę, że powinniśmy wyciągać wnioski. Te wszystkie nieprawidłowości, szczególnie przedstawione przez pana posła Sowę są istotne. Jestem przekonany, że ministerstwo te informacje ma i też będzie to analizowało. Musimy przeanalizować wydaną każdą złotówkę. Nie możemy nad tym dyskutować, ale jeśli mówimy o tym, że państwo polskie stać na wielkie imprezy, robiliśmy Euro, Mistrzostwa Świata w Siatkówce, gdzie Polski Związek Piłki Siatkowej, a przede wszystkim polscy kibice pokazali co to znaczy i jak profesjonalnie realizować imprezy, to na bazie tych doświadczeń, które mamy, gdy mówimy o wielkiej imprezie, jaką miałyby być igrzyska, wyciągajmy wnioski i nie przechodźmy do porządku dziennego z tym, że wszystko było świetnie i posłowie nie mają prawa zadawać pytań i krytykować. Uważam, że po to jesteśmy, abyśmy wyciągnęli wnioski. Wiele mamy wspaniałych imprez i dobrych przykładów. Myślę, że warto się na nich opierać. W Krakowie nie do końca udało się ten egzamin zdać. Po prostu wyciągajmy wnioski.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Apoloniusz Tajner i jako przedostatni pan poseł Arkadiusz Czartoryski.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, uczestniczyłem w tych igrzyskach od początku do końca. Chodziłem również na te letnie konkurencje sportowe. Mogę się pokusić, ponieważ mam ogromne doświadczenie, jeśli chodzi o udział w tego rodzaju imprezach, od igrzysk olimpijskich, mistrzostwa świata i młodzieżowych igrzysk, play-offów itd., o ocenę z mojego punktu widzenia.

Nie wiedziałem wtedy, że będę posłem w przyszłości i że będzie mi dane tą opinią się podzielić. Muszę powiedzieć, że na pewno kluczowe decyzje finansowe dotyczące powołania tej spółki, która ma organizować te igrzyska oraz środki finansowe, które zostały na ten cel przeznaczone były bardzo późno przyznane, co musiało bardzo przyspieszyć prace nad organizacją tych igrzysk i na pewno powodowało pewien chaos i sporo błędów, które później były niewidoczne. Muszę powiedzieć, że wszystkie te imprezy, które oglądałem na żywo, naprawdę przebiegały sprawnie, były na wysokim poziomie. Trzeba powiedzieć, że europejskie igrzyska są między 2 a 3 ligą w światowym sporcie. Są igrzyska olimpijskie, potem są mistrzostwa świata i Europy i to jest pełen zakres sportów olimpijskich, które w wyczynie się klasyfikują. Różne pozostałe imprezy obejmują wybrane dyscypliny sportu. Europejskie igrzyska przewidują również takie, o które wnioskuje i zgłasza je organizator tych igrzysk. Niespodziewanie pojawiły się skoki narciarskie – to ciekawa rzecz. Kto wie, czy za 20 lat jak znikną śniegi i mrozy skoki narciarskie nie przetrwają właśnie w tej letniej formie, że będzie można skakać na igielicie.

Organizacyjnie uważam, gdzie się nie pojawiłem, że wszystko było tak, jak powinno być, a byłem na 8 igrzyskach olimpijskich. Naprawdę mogę to porównać. Realizacja wszystkich dyscyplin w telewizji była przeprowadzona tak, że można tak pokazywać igrzyska olimpijskie. Trenerzy, ekipy telewizyjne, które to realizowały, we właściwy sposób to zabezpieczały. Jeśli chodzi o informacje finansowe, żądać rozliczeń mogą i muszą ci, którzy pieniądze dawali, czyli MSiT, które miał swój wkład finansowy, miasto, małopolski urząd marszałkowski, PKOl. Tych rozliczeń musicie dokonać, bo musicie rozliczyć imprezę. Poczułem się lekko zlekceważony, że my tu chcemy oceniać rozliczenie finansowe imprezy. Nie chcemy oceniać, ale jako posłowie mamy prawo dostać tę informację i tylko o to chodzi. Nie musimy mieć tak szczegółowej informacji, jak wystąpi przy rozliczeniach, bo wtedy trzeba każdy papier przeglądnąć i faktycznie rozliczyć. Jeśli się pojawiają jakieś uwagi, jak wniósł np. pan Marek Sowa, to chcielibyśmy, jak już się pojawiają takie pytania, znać na nie odpowiedź i zapoznać się z ogólnym rozliczeniem finansowym, do informacji. Wszyscy ci, którzy brali w tym udział w sposób w pełni zaangażowany finansowo muszą się rozliczyć do każdej złotówki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardzo proszę, pan poseł Arkadiusz Czartoryski.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo wiele zostało powiedziane. Pod wieloma opiniami warto się podpisać. Szanowni państwo, gwoli uzupełnienia, myślę że warto sobie przypomnieć, bo upłynęło trochę czasu od tych igrzysk, w jakich okolicznościach się odbywały.

Jeśli oceniamy igrzyska pod względem oglądalności transmisji telewizyjnych, musimy mieć świadomość w jakich okolicznościach to było. Decyzja była podejmowana przed wojną w Ukrainie, a igrzyska odbywały się w trakcie wojny w Ukrainie i to jeszcze w miastach takich, jak choćby Rzeszów, które były miejscem przeładunku wojsk. Uwaga społeczności europejskiej, telewizyjna, skupiona była na wojnie w Ukrainie, a Polska oceniana była jako kraj przyfrontowy i były pytania czy jest w ogóle bezpieczna i możliwe jest odbycie tych igrzysk w kraju przyfrontowym. Tak na to patrzyli Europejczycy. To pierwszy kontekst.

Jeśli chodzi o czerwiec i lipiec, proszę zwrócić uwagę na czym widzowie skupiali się w telewizji. Jeśli mówimy o tysiącach ludzi, którzy oglądali, to przypomnę co się działo w czerwcu i lipcu 2023 r. Mieliśmy absolutnie spektakularne pożary w Grecji, gdzie również polscy turyści byli w sposób dramatyczny ewakuowani wprost z morza. Wysyłane były straże pożarne z całej Europy, by ratować turystów, którzy uciekali w chaosie z ośrodków wczasowych. Uwaga opinii publicznej we wszystkich wiadomościach skupiona była na tych pożarach. Doskonale pamiętam, że te newsy z igrzysk zeszły na dalszy plan. Jednocześnie, w tym samym czasie wybuchły absolutnie spektakularne zamieszki we Francji, gdzie tysiące podpaleń miast francuskich spowodowało wprowadzenie stanu wyjątkowego. Tak spektakularne trzy wydarzenia, jak pożary w Grecji, Francja i wojna na pewno odciągały uwagę od igrzysk europejskich.

Rozmawiałem z ludźmi, naszymi gośćmi, byłem na spotkaniach z panem dyrektorem Mariuszem Zagórskim. Zwracali uwagę, że w takich okolicznościach robimy imprezę o tak wielkiej skali, gdzie w całej Europie mamy tak dramatyczne wydarzenia, czy nie boimy się, czy nam to w ogóle wyjdzie, czy to będzie bezpieczne. Pożary w Grecji trwały od czerwca aż do września, a kumulacja nastąpiła na przełomie czerwca i lipca, wtedy, gdy mieliśmy igrzyska europejskie.

Na zakończenie muszę powiedzieć, że w sytuacji nieobecności pana marszałka Witolda Kozłowskiego, którego pracę we fragmencie mogłem obserwować, osoby bardzo zaangażowanej w te igrzyska, jedną z najbardziej zaangażowanych, pan przewodniczący raczej w sposób milczący wysłuchał tego. To nie była ocena, a raczej atak na pana marszałka, z bardzo nieprzyjemnymi słowami, w sytuacji, w której pana marszałka tu nie ma. Rozumiem, że oceniamy czynności, które pan marszałek wykonuje, ale tu była nawet ocena osoby i wróżenie co do przyszłości, jakoby osoba była już skończona z jakichś innych powodów. Proszę państwa, tak nie powinniśmy rozmawiać. Pan marszałek włożył bardzo duży wkład w te igrzyska i jestem tego świadkiem, bo widziałem jak to się odbywało. Myślę, że warto podziękować – to pójdzie do protokołu – jest pan dyrektor Mariusz Zagórski. Przy bardzo niewielkim zespole w bardzo krótkim czasie wysiłek tego zespołu z pana departamentu był wielki, a szczególnie zaangażowanie pana dyrektora Zagórskiego, za co bardzo serdecznie gratuluję i dziękuję. Wyszło to bardzo dobrze. Pana osobiste kontakty z EOC były świetne i to bardzo pomogło w tych igrzyskach. Dziękujemy pięknie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Szanowny panie pośle, nie czuję się upoważniony do recenzowania wypowiedzi posłów. Jak pan zauważył, dodałem że osobiście uczestniczyłem w spotkaniu Komisji w Krakowie, gdzie był pan marszałek województwa małopolskiego ze swoją grupą osób. Też odebrałem, że był w ten projekt bardzo zaangażowany. Szanowni państwo, zgłosiły się jeszcze dwie osoby, ale jeśli można też powiem kilka słów.

Po pierwsze, to było olbrzymie wyzwanie w kontekście wojny w Ukrainie i tych elementów politycznych, o czym mówiliśmy. Prowadziliśmy spór wokół tego, czy Polskę stać, czy zdążymy, czy warto zainwestować takie środki, m.in. także w naszym klubie Lewicy, z obecną tu panią poseł Darią polemizowaliśmy. Z natury rzeczy byłem zwolennikiem tego przedsięwzięcia, bo uważam, że to są ważne wydarzenia, które promują Polskę i dają polskim zawodnikom możliwość zdobywania laurów. Była to także możli-

wość zdobywania kwalifikacji olimpijskich. Dlaczego byłem za tym projektem, jako poseł opozycji i byłem nawet posłem sprawozdawcą? Pamiętam taki moment, gdy poszedłem z tą znowelizowaną ustawą do Senatu. To było 2 dni po wybuchu wojny. Senatorowie bez podziału politycznego w komisji odrzucili ten projekt, bo uważali, że to nie jest czas na organizację igrzysk. Dopiero później pewna refleksja spowodowała, że udało się to zapiąć, a prezydent podpisał tę ustawę i można było robić kolejne kroki milowe, łącznie z umową, o której była mowa, z miastem Kraków. Przecież w Krakowie też nie było tak, że wszyscy chcieli igrzysk. Na tej Komisji pan Janusz o tym informował. Pani poseł Daria Gosek-Popiołek i inni aktywiści, którzy byli obecni zarówno tu, jak i na Komisji wyjazdowej również o tym informowali.

Druga rzecz, która mnie przekonała to gotowość do współdziałania ludzi, którzy zabrali się za te igrzyska – samorządów, organizacji pozarządowych, związków sportowych i ministerstwa. To dla mnie było przekonywujące. Gdyby ktoś zrobił krok do tyłu lub powiedział: „nie, to jest wasza impreza polityczna”, wskazując na rząd, nie zagłosowałbym za taką ustawą. Czułem, że mimo pewnej różnicy zdań w dochodzeniu do ostatecznej decyzji, współdziałanie było ważnym elementem, tak jak minister Kamil Bortniczuk wspomniał, w pewnym etapie ratowania imprezy. Ten niedoczas jednak występował.

Warto też wspomnieć o tej formie promocyjnej wśród młodych ludzi, uczestników. Było ich ponad 6500. Gdy byliśmy w wiosce zawodniczej z naszym mistrzem Robertem Korzeniowskim mogliśmy zobaczyć jak funkcjonowała, w jakich warunkach, jakie treści były tam proponowane, w czym uczestniczyli ci młodzi ludzie. Zabiorą z sobą to do całej Europy. Moim zdaniem to była jedna z mocniejszych stron, jeśli chodzi o te igrzyska. Zarówno komitetowi organizacyjnemu, jak i twarzom imprezy, naszym sportowcom, ale również uczelni, gdzie była zorganizowana główna wioska zawodnicza, należą się podziękowania. To było ważne wyzwanie, które moim zdaniem będzie lub już przynosi pozytywne efekty, jeśli chodzi o rodzinę sportową w Europie.

Kolejna kwestia – warto zauważyć, że chyba z 74 krajów świata mieliśmy wolontariuszy. Z tylu krajów świata przyjechali do Polski młodzi ludzie, aby pracować jako wolontariusze przy organizacji tej imprezy. Zdecydowana większość z nich przywiozła tu pozytywne emocje, które na te kraje świata będą przenosili, jako młodzi ludzie. Wspomniana wcześniej impreza studencka w Łodzi, która była chyba pół roku wcześniej – rozmawiałem z wolontariuszami po stronie polskiej i ich relacjach z uczestnikami zagranicznymi. To są bardzo ważne relacje, które dają pozytywny impuls szeregowi innych kontaktów.

Trzecia sprawa, która mnie przekonała do tego, że zagłosuję za, to to, że nie straci na tym polski sport w sensie pieniędzy. Patrzyłem, czy minister Kamil Bortniczuk zabierze pieniądze z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na tę imprezę. Jeśliby zabrał, nie zagłosowałbym, bo to byłoby kosztem rozwoju innych. Nie zrobił tego, bo były pieniądze w tej ustawie, zarówno na organizację, jak i na obiekty sportowe. Czy one by były ekstra, gdyby nie było tej imprezy? Każdy z nas ma swój ogląd i doświadczenie, i wie, że jednak określone wydarzenia generują dodatkowe środki budżetowe. Tak było z Euro i innymi imprezami. To jest ważne. Pozycja polskiej rodziny sportowej i PKOl oraz organizatorów – mówił o tym w swoim wystąpieniu pan prezes Nowak w kontekście przygotowań do imprezy w Paryżu. Myślę, że nieraz rozmawialiśmy o tzw. dyplomacji sportowej, aby nasi ludzie, związki sportowe, mogli być zauważeni i startować na ważne funkcje w europejskim czy światowym sporcie. Ta impreza w tym zapewne im pomoże. Moim zdaniem była to ważna z tego punktu widzenia wizytówka.

Naszym obowiązkiem jako parlamentarzystów – podzielam opinię tych, którzy zabierali dziś głos – jest przyjrzeć się w pełni wszystkim wydatkom publicznym. Nie zgodzę się z panem ministrem Kamilem Bortniczukiem, że precz z naszymi oczyma od pieniędzy samorządu, które włożyli w to. Nie. To są pieniądze publiczne i również mamy do nich prawo. W związku z powyższym one są transparentne. Była o tym mowa. Kilka razy już ludzie przepatrzyli przy projektowaniu budżetu, wydatkowaniu, w samorządzie. Zrobili to częściej niż my zrobimy raz na jakiś czas tu. My mamy też do tego prawo. Jak mówiono, to był model łączenia wysiłku finansowego.

Na koniec ta grupa, która podjęła się tego zadania, czyli spółka. Poza panem prezesem nie znam nikogo z tej grupy. Chodzi mi o działalność sportową i w PKOl, o tę stronę.

To zapewne było olbrzymie wyzwanie, pod dużym stresem. Myślę, że tym, którzy tam funkcjonowali, będziemy mogli powiedzieć, że zrobiliście kawał dobrej roboty, gdy przyjdzie na to czas, na spokojnie. Może nie teraz, bo jeszcze są emocje, które trzeba wyjaśnić. Myślę, że przyjdzie na to czas. Ich doświadczenie później, w konsekwencji tego raportu całościowego powinniśmy wykorzystywać przy organizacji imprez. Utkwiło mi w pamięci jedno nazwisko – pan Marcin Herra, który prowadził jedną z firm, która budowała stadion. Potem pamiętam, że poszedł do siatkówki i przygotowywał imprezę i gdzieś jeszcze. Jego umiejętności, nabyte doświadczenie, były wykorzystane. Pamiętam, że było kontrowersyjnie. Do organizacji tych wielkich imprez ten zespół może później być wykorzystywany. Warto o tym pamiętać i dostrzec, jako pozytywną kwestię.

Szanowni państwo, nie kończymy tego tematu. Wrócimy do niego z pełnym raportem zewnętrznych podmiotów i finansowym. Dwie osoby po posłach chciały jeszcze zabrać głos i następnie poprosimy naszych gości, aby zwięźle ustosunkowali się do tego, zgodnie z tym co uznają, że mogą teraz powiedzieć. Bardzo proszę, aby państwo zajrzeli na spokojnie później w sprawozdanie stenograficzne z tego posiedzenia i zechcieli udzielić informacji pisemnych, przesłać je do sekretariatu Komisji. Sekretariat Komisji przekaże je paniom i panom posłom. Głos ma pan radny Krzysztof Nowak – radny Sejmiku Województwa Małopolskiego. Bardzo proszę, miałem sygnał, że chciał zabrać głos.

Radny Sejmiku Województwa Małopolskiego Krzysztof Nowak:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie i panowie posłowie, Krzysztof Nowak – radny województwa małopolskiego. Przyjechałem z Bochni, najstarszego miasta w Małopolsce, z Małopolski, która była gospodarzem igrzysk europejskich. Nie chcę oczywiście oceniać kwestii sportowych i tego, jaki cel przyświecał powołaniu spółki, organizacji samych igrzysk europejskich, ale mam parę pytań do pana prezesa i pana wiceprezesa Janusza Kozioła, którego bardzo cenię. Wiele dobrego o panu słyszałem, ale panu współczuję. Chciałbym powiedzieć, że bardzo dziękuję szanownej Komisji, że możemy dziś porozmawiać o igrzyskach europejskich i stronie wydatkowej. W pełni się zgadzam z wypowiedziami posłów, że rolą parlamentarzystów, ale też moją, jako radnego województwa małopolskiego jest oglądanie każdej wydanej złotówki ze środków publicznych.

Niestety mówię to z przykrością i dziękuję, że mogę zabrać głos, że pan prezes Nowak i jeszcze do niedawna jeden z członków zarządu pan Janusz Kozioł mówili o tym, że tu nam nie wypłacili, tu nas oszukali. Jeszcze raz mówię, że panom bardzo współczuje – niestety przy igrzyskach od czasu do czasu pojawia się paru cwaniaków. Temu panu, który był przedstawicielem Europejskiego Stowarzyszenia Komitetów Olimpijskich niestety, mówię to z przykrością, przyznaliśmy jako pierwszej osobie w historii województwa małopolskiego honorowe obywatelstwo, a na Komisji się okazuje, że nie wypłacili nam jakichś środków. Mówię o gorących sygnałach, panie prezesie Nowaku, bo pan to pewnie dziś przyzna. Byłem u pana w kwietniu ubiegłego roku. Najpierw sprawdzono, czy nazywam się Krzysztof Nowak i musiałem podać dowód osobisty. Żadnych informacji do dnia dzisiejszego panie prezesie nie otrzymaliśmy ze spółki jako radni. Pewnie nie byłoby tego spotkania – jeszcze raz to mówię – gdyby nie kwestia większej transparentności ze strony zarządu spółki. Nie umiem wytłumaczyć, dlaczego do dnia dzisiejszego ani radni, ani parlamentarzyści, bo też posłowie Marek Sowa i Aleksander Miszalski pisali do państwa w ramach wniosków i do dnia dzisiejszego nie otrzymali odpowiedzi na złożone pytania. Pytań jest bardzo wiele, panie prezesie. Zgodnie z zapisami tej umowy, w której było kilka stron, do 31 grudnia mieli państwo przygotować raport końcowy. Miał on być przekazany również do Europejskiego Stowarzyszenia Komitetów Olimpijskich. Mówił on o całej stronie wydatkowej tych igrzysk. Nie wiem czy drodzy parlamentarzyści o tym wiedzą, ale do dnia dzisiejszego ten raport nie został zrobiony. Miał go sporządzić jeden z waszych byłych kolegów z zarządu – pan Langer. Do dnia dzisiejszego ten raport nie trafił do radnych i jak rozumiem nie trafił też do MSiT, które udzielało dotacji dla spółki Igrzyska Europejskie.

Niepokojących informacji, o których mówił pan poseł było bardzo dużo. Dlatego chciałem zapytać o to pana prezesa. Chciałem powiedzieć, że gros wydatków było finansowane przez MSiT i też od strony wynagrodzeń członków zarządu. Poinformuję państwa

o pewnej ciekawej sprawie. Faktycznie było 4 członków zarządu w spółce Igrzyska Europejskie. Wiedzą państwo pewnie, że igrzyska europejskie zakończyły się 2 lipca. Jeśli ktoś kiedykolwiek prowadził spółkę prywatną, a pewnie takie osoby są na sali, to wie, że po zakończeniu igrzysk zostawiono tylko jednego członka zarządu, ewentualnie prokurenta, aby uszanować swój prywatny pieniądz. Czy tak się stało w spółce publicznej? Nie, proszę państwa. Tylko pod moimi naciskami, ale też mediów, bo we wrześniu mówiłem o tym na sesji i w październiku też, rada nadzorcza w połowie listopada podjęła decyzję, że ze skutkiem na 30 listopada odwołuje 3 członków zarządu. Jeden członek zarządu, czyli pan prezes jest, prokurent. Tak należało to zrobić drodzy panowie, w lipcu.

Kolejna sprawa dotyczy jednego członka zarządu. Jeden z członków zarządu od października otrzymuje zatrudnienie w innym podmiocie. Nie było zgody, z tego jakie informacje mam, chyba że panowie potwierdzą, że taka zgoda była, na zatrudnienie tego pana w innej spółce. Nie przeszkadzało państwu jako zarządowi, aby pobierał wynagrodzenie z dwóch źródeł. Odwołanie było dopiero z dniem 30 listopada. Pan otrzymał funkcję i pracował od października w innym podmiocie. Pytanie: czy takie poszanowanie grosza publicznego jest właściwe, aby płacić ze środków publicznych członkowi zarządu, który realizuje obowiązki w zupełnie innym podmiocie?

Pytania dotyczą też sformułowań zawartych w tej umowie głównej, między wieloma podmiotami, które dotyczą spółki Atos. Mówię już po zmianie, bo wcześniej spółka miała inną nazwę. To spółka hiszpańska. Wiele zapisów dotyczyło usług dodatkowych. Wspomnę tylko, że w tej umowie była mowa tylko o dostawcy IT. Nie było tam wymienionej z nazwy firmy Atos. Dotyczyło to umowy sponsorskiej między europejskim komitetem, a firmą Atos. Gros aneksów do tej umowy głównej z firmą Atos jest tak niejasnych, że rodzi to pytania. Dlaczego firma Atos znalazła się w umowie głównej? Przypomnę, że ona zarobiła prawie 34 mln zł, plus umowa dotycząca usług telekomunikacyjnych. Chciałbym poznać odpowiedź i myślę, że parlamentarzyści, ministerstwo również, bo w tej umowie nie znalazłem zapisów, by usługi telekomunikacyjne również były powierzone firmie Atos. Może panowie mnie oświecą, jeśli tak nie jest. Ta firma Atos w tej umowie powierzyła jej swojej spółce córce lub powiązanej kapitałowo polskiej firmie Atos oraz polskiej firmie Orange. Aby było ciekawiej, niektóre zapisy w tej umowie, na usługi telekomunikacyjne, są zadziwiające. Nie wiem, czy wynikało to z bałaganu, czy państwo po prostu zajęci ogromem pracy to przeoczyli. Nie kwestionuję państwa wysiłku ani pana, ani pana prezesa Nowaka. Zgadzam się z wieloma głosami, że te środki trafiły za późno, że specustawa, która była w 2021 r. w grudniu była rok za późno. Pewne zapisy w tej umowie są po prostu kuriozalne. Nie wiem, czy panowie wiedzą, ale pewnie czytaliście mojego twittera – umowa była zawarta 23 czerwca 2023 r., czyli 2 dni po rozpoczęciu igrzysk europejskich. W jednym z zapisów tej umowy czytamy, że wynagrodzenie, które mieliście państwo jako spółka zapłacić w kwocie netto 17 765 tys. zł – groszy nie będę wymieniał – pierwsza transza jest na podstawie faktury wystawionej 29 maja. Jeśli faktura jest z 29 maja, zaciągnięto zobowiązanie, a umowy nie ma, bo jest podpisana dopiero 23 czerwca, to jak może być takie sformułowanie? Mamy fakturę, nie ma umowy. Czy te pieniądze zostały rozliczone w ramach ministerstwa?

Jeszcze raz mówię, nie byłoby pewnie dziś moich pytań, gdyby państwo od kwietnia ubiegłego roku udzielili jakiejkolwiek informacji o wydatkowanych środkach. Rozumiem, że jedynym podmiotem, miastem, które osiągnęło sukces był Kraków. Kraków uzyskał na infrastrukturze sportowej najwięcej, może inne miasta również. Ciężko mi oprócz tych niepokojących informacji znaleźć jakikolwiek sukces dla Małopolski. Oczywiście bardzo się cieszymy z tego, o czym powiedział pan poseł Apoloniusz Tajner – z sukcesu sportowców, że same imprezy były fajnie zorganizowane. Do tego nie ma co się doczepić. Jeśli chodzi o spełnienie wymiaru promocyjnego, w zakresie frekwencji, proszę się nie obrazić, ale to była zupełna klapa. Jechałem dziś pociągiem. Nie ma kolegi posła, który zasiada w tej Komisji, ale pytał mnie o to, kiedy są te igrzyska europejskie. To świadczy o tym, że ta informacja nie trafiła nawet do waszych kolegów. Promocja tego przedsięwzięcia, na które wydatkowaliśmy – nie mówię o infrastrukturze – 650 mln zł nie trafiła tak naprawdę do mieszkańców Małopolski. O tym, że było słabe zainteresowanie tą imprezą wiemy. Nie była to łatwa rzecz, bo ten format niestety się nie sprzedaje. Świadectwem

było, że ceremonia otwarcia nie była transmitowana w żadnej liczącej się stacji. Szukałem na kanałach Eurosportu i innych sportowych, ale nie mogłem ceremonii otwarcia znaleźć, tak samo jak i ceremonii zamknięcia. Pytań o firmę Atos jest bardzo wiele.

Mam jeszcze pytanie do pana prezesa – jednego i drugiego – bo to też było ze środków publicznych. Jeszcze raz mówię – nie byłoby tego spotkania, gdyby panowie udzielali informacji. Pytanie o poprzednią siedzibę spółki. Wiedzą panowie, że poprzednia siedziba spółki mieściła się przy ul. Kamiennej w Krakowie w budynku Fronton. Jak możemy wyczytać ze sprawozdania za 2022 r. jest zobowiązanie sporne względem tej spółki. Czy to prawda, że podpisali panowie umowę na czas oznaczony? Umowa taka oznacza, że nie można jej wypowiedzieć. Na koniec 2022 r. było 431 tys. zł zobowiązania. Za 2023 r. jest to pewnie kwota kilkuset tysięcy złotych, jak nie więcej, czyli puściliśmy z dymem 1 mln zł, może więcej.

Kolejna sprawa dotyczy palet. Mamy 800 palet. Jako Komisja moglibyśmy państwo zainteresować tym jakieś podmioty związane ze sportem. Pan prezes pewnie o tym wie. Jest dużo sprzętu sportowego, wiertarki do techników mechanicznych, nierozpakowane. Pan prezes wie, że jest 800 palet, które były w magazynach. Te magazyny były wynajęte do końca października, a przedłużyli państwo umowę do końca grudnia. Jak rozumiem, dalej musieliście przedłużyć, bo 800 palet nie zmieściłoby się w gmachu Sejmu i trzeba byłoby szukać nowej lokalizacji.

Kolejne pytanie dotyczy czysto ludzkich spraw. Realizacja igrzysk wiązała się z zatrudnianiem pracowników. Im należą się oczywiście ogromne podziękowania, panom też. Akurat panów nie winię. Chodzi mi o brak rozliczeń głównie jednego pana wiceprezesa. Zapomniałem, że jeden z pana kolegów pobrał kilkadziesiąt tysięcy złotych na Sylwestra. Rozumiem, że pan prezes go rozliczył z tych pieniędzy pobranych ze spółki? Były też prywatne wyjazdy, wydatki ze środków publicznych, które nie były rozliczone. Rozumiem, że pan prezes zachował się tu akurat z klasą, nie mogę nic powiedzieć, tylko szkoda, że tak późno wziął się za rozliczanie swojego kolegi. Wątków prywatnych nie będę poruszał, bo są prywatną sprawą każdej z osób. Faktem jest, że te osoby często dość jeździły do Hiszpanii na mecze piłkarskie. Bardzo im zazdroszczę. Mam nadzieję, że nie za pieniądze publiczne.

Pytanie o pracowników, bo to sprawa czysto ludzka, do panów prezesów. Wiemy, że został popełniony błąd, nie wiem kto panu to doradził. Jeśli wiedzieliśmy, że w okresie gorącym będzie praca przy igrzyskach 24 godziny na dobę, podpisywanie umów o pracę to albo niewiedza, albo brak wyobraźni. Umowy o prace mają to do siebie, że trzeba tam wskazać godziny, w jakich się pracuje. Pojawia się wtedy problem nadgodzin i tego, że przekracza się wymiar pracy. Mieli państwo rozliczenia – nie wiem czy miesięczne, czy trzymiesięczne. Czemu to nie były inne umowy? Umowy zlecenia, zakupu usług? Mieli państwo bardzo duży problem z nadgodzinami. Z wieloma pracownikami nie musiałem nawet rozmawiać, bo do mnie dzwonili. Problem był bardzo duży, co panowie przyznają. Prawie 200–300 nadgodzin państwo nie wypłacili. Było porozumienie z pracownikami polegające na tym, by zgodzili się na 100 nadgodzin i niech 200 puszczą wolną ręką, ponieważ nie macie na to pieniędzy. Pracownicy się na to zgodzili, niektórzy zgłosili to oczywiście do Inspekcji Pracy. Nie mam informacji od Inspekcji Pracy jak skończyła się kontrola. Dużą część pracowników wysłaliście w lipcu i sierpniu na tzw. wakacje, bo nadgodziny trzeba było jakoś odebrać.

Kolejna sprawa dotyczy planu postępowań z przetargami, o czym mówił pan poseł Marek Sowa. Dysponujemy informacją, panowie pewnie o tym wiedzą, że niektóre przetargi były niestety bez zgody rady nadzorczej. Zgłaszają się do nas różne osoby. Mają państwo swój regulamin dotyczący postępowań przetargowych. Wiadomo, że specustawa mówi o tym, że ustawę o zamówieniach publicznych stosuje się powyżej progów unijnych, ale do wysokości progów unijnych mają państwo pewnie jakiś regulamin zatwierdzony przez radę nadzorczą, który mówi o zamówieniach publicznych. Dotarła do nas niepokojąca informacja, że takich zgód nie było.

To tyle z mojej strony. Dużo powiedział już pan poseł Marek Sowa. Mamy oczywiście więcej informacji, ale nie będziemy o takich mniejszych, prywatnych rzeczach rozmawiać podczas Komisji. Chciałem zwrócić uwagę na kwestię środków publicznych, z minister-

stwem na czele, bo były takie wnioski. Ostatnie pytanie – czy panowie mieli wypłacone wynagrodzenie zmienne w czerwcu, a jeśli tak, to w jakiej kwocie, gdy mieliście już informację, że zabraknie pieniędzy dla przedsiębiorców? Niektórzy parlamentarzyści nie wiedzą, ale w sierpniu zabrakło 100 mln zł i nie wypłaciliście ich na czas. Te pieniądze trafiły do przedsiębiorców dopiero we wrześniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Na zakończenie pan Dariusz Rozum – sekretarz generalny Polskiego Związku Sumo. Zapewne będzie to sportowa część.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Sumo Dariusz Rozum:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, to będzie bardziej sportowa część. Chciałbym odnieść się do kilku kwestii poruszanych podczas posiedzenia Komisji, szczególnie w tym negatywnym kontekście wielu problemów.

Myślę, że jako wiceprezydent europejskiej federacji, samorządowiec i przedsiębiorca mogę powiedzieć, że ta obsuwa czasowa, o której wielu mówiło, miała fundamentalne znaczenie, jeśli chodzi o pojawianie się wielu problemów. Ostateczną umowę ze spółką na organizację dyscypliny, którą reprezentuję podpisałem praktycznie na miesiąc przed samym zorganizowaniem zawodów, co było dla mnie można powiedzieć karkołomne. Sam do końca nie wiedziałem na czym stoję. To, że na miesiąc przed imprezą zapadła ta decyzja, to nie była wina prezesa Nowaka czy Kozioła. Ci panowie też pracowali pod presją. Nie chcę być ich adwokatem, ale nie wyobrażam sobie, że tak wielka impreza miała wiele umów podpisywanych za pięć dwunasta, w sytuacji, gdy w przypadku zwykłych mistrzostw Europy czy świata w danej dyscyplinie sportu każdy prezydent federacji zna datę 2 lata wcześniej. Jest czas praktycznie na wszystko. Tu byliśmy wszyscy jak to się mówi praktycznie pod pręgierzem.

Padały tu takie pytania – czy warto było tę imprezę robić. Szanowni państwo, reprezentuję dyscyplinę sportu rodem z Japonii. To sport narodowy, który dla mnie jest całym moim życiem. Dwadzieścia lat poświęciłem na budowanie polskich struktur, teraz kieruję europejską federacją. Muszę państwu powiedzieć, że dla takich dyscyplin, które nie mają budżetów, pieniędzy, takiej popularności jak piłka nożna i siatkówka czy skoki narciarskie, taka impreza jest jedynym sposobem na wypromowanie się na miejscu. Starałem się przez 2 lata przy naprawdę bardzo dużym zaangażowaniu i życzliwości prezesa Kraśnickiego i prezesa Nowaka, wiceministra sportu Jacka Osucha i wielu innych życzliwych ludzi doprowadzić do sytuacji, że uzyskam zgodę na bycie imprezą towarzyszącą. Nie byliśmy w programie, ale byliśmy jedną z 5 dyscyplin, które mogły pokazać się podczas tych igrzysk. Proszę mi wierzyć, że dla mojego środowiska to nie było bez znaczenia. Wszystkie państwa uczestniczące w tym turnieju, które przyjechały do miejscowości Klucze były zachwycone tym małym, pięknym miasteczkiem i nowoczesnym obiektem sportowym, który tam powstał oraz jakością przygotowań tej imprezy. Panowie prezesi Nowak i Kozioł byli na tych zawodach. Nie wiem jakie jest ich zdanie, ale hala w Kluczach była pełna. To jest ta mała różnica między tymi dyscyplinami, gdzie publiczności być może trochę zabrakło. Pomimo iż miałem bardzo mało czasu, wraz z władzami samorządowymi gminy Klucze przygotowaliśmy tę imprezę na bardzo wysokim poziomie – tak uważam. To jest też moja wdzięczność do wszystkich tych, którzy byli życzliwi w całym tym procesie, że mogliśmy zaistnieć. Powiem więcej – Sumo zorganizowało te zawody za własne pieniądze, bez udziału środków publicznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję, szanowni państwo. Widzę kolejne zgłoszenia. Jeśli chodzi o sumo i Krotoszyn, być może patrząc na to, co działo się podczas tych igrzysk i jakie dyscypliny były popularne, być może to jest kierunek promocji tych dyscyplin, które nie mają możliwości szerokiego oddziaływania. Mówiliśmy o lekkoatletyce. Chcielibyśmy, aby było lepiej. To nie było potraktowane poważnie. Oczywiście jest kwestia The World Games, to trochę inna historia. Są też sporty, które będą aplikowały o to, aby w przyszłości być olimpijskimi. Może to jest ten kierunek. Szczególnie to, co tu wybrzmiało, jeśli chodzi o piękną dyscyplinę – sumo – i inne tego typu, to mogłoby być ciekawym pomysłem.

Szanowni państwo, będziemy przechodzili teraz do rundy odpowiedzi. Oczywiście pan Kozioł jako pierwszy i proszę poszczególne osoby o szybkie odpowiedzi, bo trochę pytań było a trochę zbyt długo tutaj już siedzimy.

Pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej Janusz Kozioł:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, za oddanie głosu. Szanowni państwo, padły tu pytania, na które na pewno dostaną państwo odpowiedź. Spora część z tych pytań wcześniej nie zaistniała, więc pretensje, że nie wiemy, nie do końca mają rację bytu. Pan radny oczywiście poruszał pewne tematy, o których cały czas rozmawialiśmy. Prezes Marcin Nowak przed sejmikiem, ja przed radą miasta je omawialiśmy. Tak się składa, że akurat w tym pomieszczeniu od 2019 r. byłem na wszystkich posiedzeniach Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, wszystkich spotkaniach w radzie miasta, czasem bardzo trudnych, bo pytania trwały po 4 godziny. Nie zdarzyło się, abyśmy na jakiekolwiek pytania nie odpowiedzieli. Pamiętam pierwsze nasze spotkanie. Nie wiem czy pan na nim był. Spotkaliśmy się przy wejściu, nie ja sprawdzałem panu dowód. Przyszedłem z wami się przywitać. Nie ma to większego znaczenia, bo z pełnym szacunkiem odnoszę się do każdego, kto ma na uwadze troskę o polski sport, Kraków, Małopolskę i wszystko, co buduje, a nie skłóca.

Tak się złożyło, że odniósłbym się do naszych radnych miejskich. Mieli pretensje, że im nie odpowiadam na pytania. Na radzie miasta zapytałem, czy zadali mi jakieś pytania, bo z jakiegoś powodu nie zadali. Może oczekiwali jakichś innych odpowiedzi niż te, które nieustannie powtarzałem. Dla mnie po pierwsze igrzyska, nie tylko z punktu widzenia Krakowa, zarówno organizacyjnie jak i sportowo są, i były czymś wyjątkowym, i z określonymi następstwami. To takie następstwa, że po igrzyskach europejskich Kraków w 2024 r. organizuje już na pewno, po raz pierwszy w historii polskiego rugby, challenger w maju. Zapraszam, bo wcześniej takiego wydarzenia nie było. Zawodowe rugby 7 w wydaniu najlepszych drużyn z całego świata. Kobiece rugby 7. To pierwsza impreza, którą mamy na pewno i to jest w następstwie igrzysk europejskich. Druga impreza, którą mamy na pewno to drużynowe mistrzostwa w szachach. Miasto Kraków w ramach własnych działań doprowadziło do tego, że odbyły się mistrzostwa w Krakowie w szachach błyskawicznych przy okazji igrzysk. Relacje ze światową federacją są idealne. Nie możemy tylko jednej z ich próśb spełnić, bo przewodniczącym światowego komitetu szachów jest Rosjanin. Mimo, że chciał już bodajże trzeci raz nas odwiedzić i pana prezydenta, na to się nie zgadzamy. Wszystko inne działa bardzo dobrze i zapraszam w lipcu na drużynowe mistrzostwa świata w szachach.

Dziś, przed spotkaniem z państwem, spotkałem się z prezesem Europejskiej Federacji Amp Futbolu. Proszę pamiętać o jednym. Dotychczas wcześniej przy igrzyskach europejskich nie był w ogóle brany pod uwagę sport osób z niepełnosprawnościami. Znów, z naszej inicjatywy zrobiliśmy turniej ligi narodów w amp futbolu. Następstwem tego i nie tylko, bo Kraków też organizował mistrzostwa Europy, nie my prosimy, ale mamy propozycję od władz światowych, aby wystartować i zorganizować mistrzostwa świata w amp futbolu w 2026 r. wiemy, jak ten amp futbol obecnie się rozwija, jaką uzyskał popularność, dzięki przemyślanym działaniom. Kraków i pan prezes Widłak, który odpowiada za amp futbol w Polsce zaangażowali się w każdą imprezę, którą robiliśmy – mistrzostwa Europy, przy których ambasadorem był Robert Lewandowski, przy lidze mistrzów ambasadorem był Kuba Błaszczykowski, potem Grzesio Krychowiak przy lidze narodów. Wszyscy państwo potwierdzą, że amp futbol, mimo iż nie jest w rodzinie paralimpijskiej, bo nie mogą porozumieć się na całym świecie co do tego, jak zmodyfikować przepisy, pewnie lada moment tam się znajdą, stał się dyscypliną niemal narodową. O amp futbolu przy okazji każdego z tych turniejów mówiono bardzo dużo. Mam nadzieje, że po dzisiejszej rozmowie z prezesem jesteśmy na dobrej drodze.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam, że wchodzę w słowo. Chciałbym, abyśmy jednak odnosili się do…

Pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej Janusz Kozioł:

Ale ja się odnoszę do tego, co było mówione…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Pozwoli pan, że to ja prowadzę Komisję, nie pan. Było bardzo dużo pytań. Nie chciałbym, aby to przerodziło się w taką odpowiedź. Są ważne kwestie, stricte też regionalne. Prosiłbym, aby odnosili się do meritum, podsumowania pytań. Jeśli chodzi o przyszłość, jakie będą imprezy, amp futbol i inne piękne dyscypliny, to pozostawmy.

Pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej Janusz Kozioł:

Podsumuję jednym zdaniem, panie przewodniczący. To wszystko jest skorelowane, bo to jest następstwo igrzysk europejskich, to co dobrego jest następstwem tej imprezy. Odpowiedzmy sobie na pytanie – często padały zarzuty, że zrobimy igrzyska europejskie, koniec i zapomnimy, nie było. Tak nie jest, bo są następstwa. Zamykam ten temat, bo za dużo dobrego tutaj wychodzi.

Spróbuję odpowiedzieć na pytania, które nie wymagają dokumentów, a które się pojawiły lub były sugerowane. Pani poseł mówiła o lekkoatletach, którzy byli zdziwieni, że startują w igrzyskach europejskich. Nie wiem, czy pani wie, ale podstawową zasadą jest to, że Polski Komitet Olimpijski i wszystkie związki organizowały przysięgę uczestników, tak jak przy igrzyskach olimpijskich. Odbierali z tego co pamiętam stroje pod kątem igrzysk europejskich. Jeśli ktoś mówił, że nie wie, że startował w igrzyskach europejskich, to trzeba zastanowić się nad tym o co tu chodzi.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Pytanie dotyczyło rozgraniczenia konkurencji indywidualnych i drużynowych, gdzie uczestnicy byli poinformowani, że startują w konkurencjach drużynowych, ale nie wiedzieli, że także są konkurencje indywidualne, za które otrzymują medale. Nie odebrali ich, ponieważ nie wiedzieli o takich konkurencjach.

Pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej Janusz Kozioł:

Ten problem pojawił się w mediach, pani poseł, bo media znów pomyliły jedną podstawową rzecz – rzeczywiście regulamin World Athletics był taki, że każdy kto startuje, bez względu czy w niższej czy wyższej lidze, jeśli osiąga wynik na miarę medalu, dostaje medal. W związku z tym rzeczywiście dochodziło do takiej sytuacji, że w finałowej serii startowało 8 najlepszych drużyn, ale okazuje się, że np. Czesi mają najlepszego na świecie dyskobola i on ten medal zdobywa, mimo iż go już nie ma, bo zawody się skończyły. Jest to niedopatrzenie organizacyjne, ale nie nasze. Nie mieliśmy na to żadnego wpływu. Mam nadzieję, że to w jakiś sposób wyjaśnia tę sprawę.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Tak, dziękuję, konkretnie o taką odpowiedź mi chodziło.

Pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej Janusz Kozioł:

Dziękuję. Cieszę się, że jakąś sprawę wyjaśniliśmy.

Druga sprawa dotycząca frekwencji. Proszę państwa, ciągle mówimy o stadionie w Chorzowie. Zgadzam się, z różnych powodów ten stadion w Chorzowie, który może pomieścić kilkadziesiąt tysięcy ludzi, nawet jak ma 3 tys. sprawia wrażenie całkowicie pustego. Gdybyśmy chcieli być sprawiedliwi, to pokazalibyśmy również rynek, zawody w koszykówce, wspinaczce. Mało tego, to również działanie części mediów, bo jedna z dziennikarek dzwoniła do mnie i mówiła – „wie pan, ale przeczytałam w internecie, że nie ma kibiców na tenisie stołowym". Odpowiedziałem – „wie pani co, mam dla pani propozycję, niech pani wsiądzie na rower i przejedzie się tam, skoro ma pani trochę czasu, a nie musi pani czytać z internetu, bo ja akurat stamtąd wróciłem i w hali, gdzie dopiero jest etap gier bodajże o ćwierćfinał jest masa ludzi". Oczywiście to były też pewnego rodzaju nasze działania.

Zapytali nas państwo, czy te bilety w jakiś sposób były rozdawane. W przypadku miasta Kraków rozdawaliśmy zaproszenia dla rencistów, emerytów, domów dziecka, bo tego domagali się od nas radni i uważam, że zrobiliśmy dobrze. To jest częściowa odpowiedź na to pytanie. Z publicznością tak bywa, że w dzisiejszych czasach również na takich imprezach jak igrzyska olimpijskie ludzie wolą to oglądać w telewizji. Aby naprawdę mówić o frekwencji, trzeba mówić o tym, co się dzieje za pośrednictwem telewizji i o sprzedanych biletach.

Ostatnia sprawa do pana przewodniczącego – spotkaliśmy się w Krakowie. Mówił pan, że nie zauważył pan w Krakowie promocji. Powiem panu, że szkoda, że nie poszliśmy razem na spacer. Z bardzo prostej przyczyny. Proszę pana, przez to miasto na najdłuższych liniach przejeżdża 20 tramwajów. Dwanaście z nich było całkowicie obrandowanych igrzyskami europejskimi. Około 20 autobusów miało reklamy. W okresie, w którym turystyka w Krakowie w następstwie pandemii trochę osłabła, głównym miejscem spotkań ludzi w czasie, gdy były igrzyska nie był rynek główny, tylko plac przed Galerią Krakowską i Dworcem Głównym. Wynika to z tego, że połączenie galerii, dworca kolejowego i autobusowego powoduje, iż dziennie przechodzi tam 130–140 tys. ludzi. W tym miejscu, mimo iż musiało to kosztować, bo musieliśmy zawrzeć kontrakt z prywatną firmą niemiecką, która jest właścicielem galerii, w tych studniach od sufitu do piwnic wszędzie wisiały reklamy. W innych miejscach również. Naprawdę ciężko było tego nie zauważyć, ale jak powiedziałem, może pan nie zwracał uwagi. Jeśli pan przyleciał samolotem, też reklamy były. W Krakowie tych reklam nie brakowało nigdzie. Wiem, że promocja to jest najbardziej wrażliwy punkt, w który najłatwiej uderzyć. Na pewno nie zrobiliśmy wszystkiego tak, jak byśmy chcieli. Możemy się tłumaczyć czasem, pieniędzmi i wieloma innymi sprawami. Bierzemy na siebie odpowiedzialność za to, że wiele innych rzeczy można było jeszcze zrobić. Z tym Krakowem przykro mi, ale nie mogę się z panem zgodzić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję, ale spokojnie…

Pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej Janusz Kozioł:

Jestem bardzo spokojny.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Jesteśmy tu, aby szukać rozwiązań. Uważam, że kierunek, o którym pan powiedział, wykorzystywanie przestrzeni publicznej, jak np. w przypadku teqball, to co było na starym rynku krakowskim, o koszykówkę 3x3, absolutnie jest gigantyczny potencjał tej dyscypliny, wspaniałe rozwiązania. Jeśli chodzi o wspinaczkę, uważam że szukając i dyskutując, mógłbym sobie to wyobrazić np. na tle Wawelu. To jest wyzwanie dyscyplin, w jaki sposób wykorzystywać naturalne przestrzenie do promocji miejsc, miast. Wtedy to będzie idealne. Odnoszę wrażenie, że tego typu imprezy i ten kierunek rozwoju może być bardzo dobry. Zgodzimy się chyba z tym, że tam, gdzie te imprezy były rozgrywane w pewnych naturalnych przestrzeniach, one świetnie się wpisały. Wydaje mi się, że warto o tym dyskutować.

Pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej Janusz Kozioł:

Ostatnie zdanie, zdecydowanie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Ostatnie i pan prezes.

Pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej Janusz Kozioł:

Na ceremonii zamknięcia prezydent EOC pan Spyros Capralos podszedł do nas i powiedział coś takiego – „rynek w Krakowie to nie jest tylko wizytówka III Igrzysk Europejskich, ale wizytówka nowych igrzysk europejskich, które po Baku i po Mińsku były czymś, co próbowano dyskredytować. Kraków otworzył nam nowe spojrzenie na to, że z tą imprezą jesteśmy w stanie się przebić, jak z igrzyskami panamerykańskimi czy azjatyckimi”. Dziękuję. Koniec.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Właśnie o to chodzi. Najlepsze dyscypliny, jak popatrzę na Londyn i inne wielkie doświadczenia, to chodzi o wykorzystywanie przestrzeni miejskiej to jest clou rozwoju i promocji. Bardzo proszę, panie prezesie. Są jeszcze nasze kolejne obowiązki poselskie, więc bardzo prosimy zwięźle. Jeśli nie będzie wszystkich odpowiedzi, bardzo prosimy, aby były też przekazane na piśmie.

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, to o czym wspomniał mój kolega Janusz i pan przewodniczący, czyli te urban-sporty, które powinny znaleźć się w przestrzeni miejskiej, to rzeczywiście może Janusz zbyt mało powiedział. Między innymi dzięki jego sprawczości do tego doszło. Głosy krytyczne były ogromne, że rynek nie wpisuje się w sport i nie powinno tam robić się tego typu wydarzeń. Doskonale wiemy, że powinno się, bo nie ma lepszych miejsc do tego, aby promować zdrowy styl życia, czyli sport.

Panie przewodniczący, może na początku odniosę się do pana wypowiedzi – dziękuję za krytyczne uwagi z pana strony. Zawsze, w zdecydowanej większości, z pana strony są one słuszne. Mieliśmy okazję wielokrotnie dyskutować na różne tematy. Faktycznie się zgadzam z tym, że promocja tych igrzysk była niedostateczna. Wracam jeszcze do mojej wypowiedzi z samego początku. Naszym zdaniem tą promocją międzynarodową, wykraczającą poza kraj, promocją marki, powinien zająć się EOC. Sam pan wie, że ani ja, ani pan przewodniczący, ani nikt z tu siedzących, czy pan minister lub ktokolwiek z MSiT nie miał na to wpływu. Ta marka powinna być promowana tak jak igrzyska olimpijskie są przez MKOl. Być może wtedy w Polsce również byłby inny jej wydźwięk.

Szanowni państwo, pozwolę sobie pokrótce odpowiedzieć na część z pytań. Gdybym miał odpowiedzieć na wszystkie, pewnie siedzielibyśmy tu kolejnych kilka godzin. Rozumiem, że pani przewodnicząca Gosia Niemczyk oczekuje odpowiedzi na piśmie. W większości one nie dotyczą nas, ale jest jakaś część, do której z przyjemnością, jeśli będziemy potrafili odpowiedzieć, na pewno odpowiemy.

Drugi w kolejności był pan poseł Sowa. Mam nadzieję, że odpowiem mu dobrze. To nie jest do pana absolutnie żaden przytyk, abyśmy dobrze się zrozumieli, ale ja strasznie nie lubię – tak zostałem wychowany – mówić o kimś bez kogoś.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Proszę pana, od razu panu powiem – chodzi o pieniądze publiczne. Osoby pełniły funkcje publiczne i mamy obowiązek o tym mówić. Była zmowa i pan dobrze o tym wie i proszę nie usprawiedliwiać…

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Panie pośle, proszę mi pozwolić na wypowiedź, abyśmy nie wprowadzali tu nerwowej atmosfery.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo proszę.

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Chciałem powiedzieć, że każdy ma prawo do słabości, choroby, jakiejś słabszej dyspozycji. Odebrałem telefon od pana marszałka w godzinach porannych. Wiedziałem od weekendu, że bardzo źle się czuje i nie ma też 20 lat, nie wypominając nikomu. Chciałbym, abyśmy unikali takich osobistych wycieczek. Myślę, że jest to całkowicie niepotrzebne i pan przewodniczący się ze mną zgodzi.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

À propos w niedzielę był na skokach narciarskich w Zakopanem w doskonałej formie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo…

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Właśnie o to chodziło.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Ani z jednej, ani z drugiej strony. Odnośmy się do pytań, a wycieczki ad personam pozostawmy do rozmów kuluarowych.

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

W kilku wypowiedziach występowała umowa z Atosem. Generalnie Atos jako firma, był wskazany w umowie host city i tego się trzymaliśmy. Faktycznie był dostawcą usług IT. Dlaczego tyle i ile to kosztowało nie jest mi oceniać. Powiem tylko tyle – Atos

od wiele lat obsługiwał np. igrzyska w Tokio, w Pekinie i był dostawcą tych samych usług na wszystkich poprzednich igrzyskach olimpijskich, letnich i zimowych. Mało tego, finały, rozgrywki ligi mistrzów, nie tylko sport są ich domeną. Jest to uzasadnione pytanie i je rozumiem, dlaczego ta firma była wpisana w kontrakt. Była ona gwarantem jakości. Oczywiście wewnętrznie moglibyśmy mieć jakieś zastrzeżenia, bo pewnie zrobilibyśmy to taniej, znaleźlibyśmy inne firmy. Czy zapewniłyby nam w tych trudnych czasach, gdzie bezpieczeństwo jest na pierwszym miejscu, tę samą jakość? Nie jestem w stanie państwu na to odpowiedzieć.

Dostałem szereg pytań dotyczących zarządu. Znam doskonale k.s.h. Doskonale państwo powinni wiedzieć, że jako prezes zarządu ani nie powołuję, ani nie deleguję poszczególnych członków zarządu, ani nie określam ich zakresu obowiązku, a tym bardziej nie zatrudniam i nie rozwiązuję z nimi umowy. Przepraszam, ale decyzje o tym, kiedy zarząd został rozwiązany czy za późno, czy za wcześnie w państwa opinii, nie należą do mnie i to nie jest pytanie do mnie. Nie jestem na to pytanie kompetentny odpowiedzieć i nie mam upoważnienia.

Pytanie pana posła dotyczyło wpłat z sektora prywatnego. Któryś z panów przewodniczących – nie pamiętam który – oraz pan minister Raś nawiązali do tego. Oczywiście, chcielibyśmy również, aby te wpływy były na poziomie 100 – 300 mln zł, ale nie w tak krótkim czasie. To zostało dziś powiedziane wielokrotnie. Gdybyśmy mieli 7 lat, jak normalni organizatorzy igrzysk olimpijskich, byłoby inaczej. Przy igrzyskach europejskich tyle czasu oczywiście nie ma, ale gdybyśmy mieli 4 lata, byłoby lepiej. Wybuchła wojna, przyszła pandemia, później była niesamowita inflacja. Szanowni państwo, nie mieliśmy na to czasu albo inaczej, staraliśmy się, ale firmy nie miały już decyzyjności na 4 – 5 miesięcy przed igrzyskami, gdy był gotowy program sportowy. W zasadzie wszystkie finalne decyzje były podjęte, że nie ma odwrotu. Nawet rok próbowaliśmy negocjować z pewnymi gigantami. Nie będę wskazywał firm, bo byłaby to kryptoreklama. Doszliśmy do poziomu europejskiego. Centrale światowe mówiły – dwa lata wcześniej. Bardzo byśmy chcieli, ale teraz nie mamy takiego budżetu. Nie chcieliśmy od nich przecież 100 euro, ale większe zaangażowanie. Oparliśmy się w zdecydowanej większości o sektor polski. Było kilka firm, jak Realme, globalny gigant, który jestem przekonany, że zdobędzie bardzo szybko rynek. Zaangażował się w nasz projekt i pomógł nam osiągnąć kilka rzeczy.

Przepraszam panie pośle, jeśli to nie jest pana pytanie, ale był zarzut, że nie ma nadzoru właścicielskiego i rady nadzorczej. To chyba było pytanie pana radnego. Przepraszam, jeśli je trochę łączę, ale myślę, że krążymy wokół tego samego tematu. Szanowni państwo, od samego początku działaliśmy w trybie Pzp i z poszanowaniem tego trybu. Gwarantuję państwu, że ten tryb był przestrzegany. Zdaję sobie sprawę, że przy kilkuset przetargach, przy grubo ponad tysiącu umów, często skomplikowanych, może się okazać, że jakieś uchybienia były. Mam nadzieję, że to będą tylko drobne uchybienia. Z całym szacunkiem do państwa i do mnie, ani ja, ani państwo nie jesteśmy kompetentni, aby to oceniać. Mamy od wakacji NIK. Szanuję tych państwa, choć być może mieli jeszcze większe projekty, ale każdą umowę, pozycję i fakturę sprawdzają. Wiem, bo o wszystko mnie lub moich kolegów z zarządu pytają. Pytali też pracowników, gdy jeszcze w tej spółce byli. Mają ciężki orzech do zgryzienia. Wiele rzeczy im pokazali, ale to jest źle, ale wtedy były moje tłumaczenia – jest Pzp, ale oprócz tego jest specustawa. No tak, jest specustawa.

Wracam do specustawy. W specustawie tak naprawdę zwolnienia od Pzp nie mieliśmy. Czy to dobrze, czy źle, pozostawiam państwu do oceny. Wszyscy doskonale wiemy, że fajnie by było, gdyby specustawa powiedziała „panie prezesie, spółko, róbcie sobie co chcecie, nie ma Pzp". Wiecie, do czego to mogłoby doprowadzić i jakie to niosło za sobą ryzyko. Sama w sobie ustawa – Prawo zamówień publicznych jest dobra, pod warunkiem, że ma się trochę więcej czasu. My mieliśmy tego czasu trochę za mało. Zdaję sobie sprawę, że być może będą jakieś uchybienia – tu powinniście np. bardziej doprecyzować pewne rzeczy, a tu troszeczkę źle jest to sformułowane. Na razie bronimy wszystkiego. Mam wrażenie, że w zdecydowanej większości pytania, które kierujemy do NIK znajdują zrozumienie. Jak jest, dowiemy się z finalnego raportu, który pewnie prędko

nie będzie, bo z tego co pamiętam, NIK w przypadku naszej spółki ma upoważnienie do końca lutego. Patrząc na to i na skalę naszej bieżącej pracy, wydaje mi się, że będzie potrzeba – nie chciałbym za pracowników i kontrolerów NIK odpowiadać – prawdopodobnie wydłużenia tego terminu. Będzie musiał być wydłużony, bo sami kontrolerzy nie zdawali sobie sprawy z jaką skalą przedsięwzięcia się mierzyliśmy. Teraz dopiero wgryźli się w ten temat, poznali te umowy, chociażby host city, która jest szalenie trudną umową. Wymaga rozumienia specyfiki sportowej, kto jest kim w tej umowie. Ciężko zerojedynkowo decydować, bo można wejść i zrobić wielkie halo, ale jak się w to wgłębić, to oprócz tego ze przestrzegaliśmy Pzp, to mamy na wszystko uzasadnienia i opinie prawne. Tak działaliśmy, aby zabezpieczyć mnie, Janusza i wszystkich członków kierownictwa naszej spółki. Mam nadzieję, że te uchybienia, które na pewno będą przy tysiącu pozycji, czy przy kilkuset pozycjach, to będą drobne rzeczy, które nie będą rzutowały na całość projektu i finalnie żadnych nadużyć nie będzie. Nie chciałbym powiedzieć, że to gwarantuję, za to głowy nie położę. Mieliśmy blisko 600 pracowników. Pilnowaliśmy tego i mam nadzieję, że żadnych nadużyć, czy rzeczy, nad którymi dyskutować trzeba byłoby w innym gronie nie będzie.

Szanowni państwo, mieliśmy też bezpośredni kontakt w toku igrzysk z wszelkiego rodzaju służbami, nie tylko bezpieczeństwa, ale również CBA, które nadzorowało naszą pracę. Nie dostaliśmy niestety tej tarczy antykorupcyjnej, o którą zabiegaliśmy wraz z panem ministrem Kamilem Bortniczukiem. Projekt w skali globalnej i budżetowej był trochę za mały. Taką ochronę mieliśmy. Wiemy, że były liczne spotkania moich kolegów m.in. z departamentu bezpieczeństwa. To bardzo dobry departament, bo mieliśmy tam oficerów z różnych branż i służb, którzy na bieżąco byli w kontakcie ze swoimi poprzednimi pracodawcami i obserwowali co u nas w firmie się zdarzyło. Na dzień dzisiejszy żadnych niepokojących informacji nie otrzymaliśmy. Mam nadzieję, że prace tych zespołów zostały zakończone i tak pozostanie do samego końca. Wiem, że może to nie jest do końca satysfakcjonująca dla państwa odpowiedź, ale jestem przekonany, że wszystkie umowy, które zawieraliśmy były zgodne z prawem. Jeśli nawet nie mieszczą się w normach normalnych umów cywilnoprawnych, to u nas ta specyfika zmuszała nas do tego. Proszę pamiętać, że po pierwsze mieliśmy Pzp, a po drugie specustawę, która też troszeczkę zmieniała specyfikę naszej działalności.

Od razu odniosę się – przepraszam za wskazanie palcem – to chyba nie było pytanie pana radnego, do tych nadgodzin. Pana radnego, przepraszam. Ma pan rację. W pełni się z panem zgodzę, że dużo łatwiej byłoby to zrobić na zasadzie kontraktów menadżerskich, ale przypominam, że jest Pzp. W tym przypadku – mówię o czasie, jaki mieliśmy na realizację tego – były pewne priorytety. Nie miałem w spółce 100 osób zajmujących się zamówieniami publicznymi. Zatrudnienie 600 osób, nawet dużo mniejszej grupy, nie pozwalało mi poza umowami o pracę zawierania jakichkolwiek umów, chociażby zlecenia, w takiej ilości. To jest złamanie Pzp. Musiałbym zrobić zwykły przetarg na kogo? Na 600 osób? Wyobrażają sobie państwo taki przetarg? Już nasi wykonawcy narzekali, że przetargi były rozbudowane, zbyt dokładne. Staraliśmy się uniknąć tych problemów, o których tu mówię, aby później ktoś nie ciągał po jakichś sądach, aby nie było tłumaczeń. Nasze przetargi był tak dokładne, aż do bólu. Nasi wykonawcy mówią, że nie spotykali się z czymś takim. Czy chcieliśmy kolor kredki określać? Tak staraliśmy się to robić, być może za dokładnie. Poszliśmy w tę stronę. Czas to oceni. Jeśli chodzi o te umowy, absolutnie tak nie było. Jeśli chodzi o nadgodziny, proszę aby państwo pamiętali, że w każdej spółce, naszej też, jest pewna hierarchia i system pracy oraz struktura pracy. Oczywiście ktoś mógł panu zgłosić, że ktoś wypracował 300 godzin w miesiącu czy w ciągu igrzysk. Mieliśmy takie sygnały. Tak sobie liczę 7 dni w tygodniu, 30 dni w miesiącu, doba ma 24 godziny, to on nie spał? To tak pół żartem, pół serio. Pamiętajcie, że te godziny w strukturze całej firmy potwierdza bezpośredni przełożony. Żaden z bezpośrednich przełożonych nie potwierdził takiej ilości, bo byłoby to nielogiczne.

Gdybym zaakceptował, że ktoś pracował 300 godzin tygodniowo jako nadgodziny, to przecież PIP zwróciłby na to uwagę. Kontrola została u nas zakończona z bardzo dobrym efektem. To byłoby kwestionowane, bo to przecież rażące łamanie praw człowieka. To nie pozwalaliście spać temu człowiekowi? Musieliśmy zrobić to z Pzp, bez

byłoby łatwiej. Proszę pamiętać, że przy umowie zlecenia również występowałyby nadgodziny, bo takie osoby też miałyby do nas roszczenia, że pracowały za dużo. Myślę, że każdy wiedział z czym się mierzy, przychodząc do tego projektu. Jestem przekonany, że na końcu każdy zrobił sobie jakiś rachunek sumienia. Te ekwiwalenty czy liczba nadgodzin, którą odebraliśmy, czy zgodnie z przepisami prawa musieliśmy wypłacić, były na końcu satysfakcjonujące. Nie było żadnych zastrzeżeń. Nie było tak, że kogoś zmusiliśmy, szantażowaliśmy. Wiedzą państwo, żyjemy w wolnym kraju, mamy media, social media, takie rzeczy od razu by tam hulały, a po drugie nikt by się nie ośmieszał i nie pozwalałby sobie na takie słowa wiedząc, że to nieprawda.

Każdy z nas pracował ponad miarę. Ja też mało spałem, przyznam szczerze, bo byłem pierwszą osobą do kontaktu przy wszelakich kryzysowych rzeczach, których było sporo. Nie musimy o nich tu mówić, bo najważniejsze, że te kryzysy nie zakończyły się jakimikolwiek konsekwencjami. Nie było żadnych aktów terroru, żadnych ekscesów, żadnych organizacyjnych wpadek. Oczywiście media wielokrotnie podkreślały – wielką wpadkę organizatorów na stadionie Wisły: płachtę za jedną z trybun, za bocznym sektorem, wiatr ją podwiał, bo organizatorzy jej nie przyczepili. Szanowni państwo, przepisy bezpieczeństwa BHP, przepisy europejskich federacji, ta płachta zasłaniała scenę, na której była ceremonia zakończenia i rozpoczęcia igrzysk. Stricte parametry straży pożarnej i BHP, jakaś przepuszczalność, takie siateczki. Prasa napisała, że nie przyczepiliśmy. Szanowni państwo, ich nie można było przyczepić. Jeślibyśmy przyczepili, straż pożarna nie zezwoliłaby na to, aby ruszyły zawody. Wyobraźcie sobie kilkusetmetrową płachtę, baner, ogromny, z jakąś małą przepuszczalnością, który jest przyczepiony, gdzie mamy przypadki, że halny potrafi dmuchnąć niepostrzeżenie w ciągu 2 godzin. To byłaby katastrofa. Nikt by na to nie wyraził zgody. Zamiast się cieszyć z tego, że nasze służby, w tym głównie Państwowa Straż Pożarna, przyjechała i przerwaliśmy zawody na 40 minut i nic się nie stało, to krytykują. Czy usłyszałem z Polskiego Związku Rugby, Europejskiej Federacji Rugby jakiekolwiek żale? Mało tego, europejska federacja przyszła do mnie i Janusza i powiedziała, że świetnie zareagowaliście. Na szczęście była dobra pogoda i trochę nam los pomógł. Była pogoda, ludzie się bawili, DJ rozpoczął swój program troszeczkę wcześniej, nieznacznie go zmienił. To rzeczy nieustannie związane z organizacją tego typu imprez sportowych.

Nie chciałbym nikogo krytykować, ale pan minister Kamil Bortniczuk miał trochę racji, że te opinie były trochę niesprawiedliwe. Mam grubą skórę i wytrzymam wszystko. Te igrzyska, to nasze wspólne dziecko z członkami zarządu i bardzo to jest krzywdzące. Słyszeliśmy też, że na boiskach piaszczystych w Tarnowie spadł dach i organizatorzy nie dopilnowali. Faktycznie spadł kawałek blachy z trybuny wyremontowanej, czy nawet zbudowanej ze środków skierowanych przez pana ministra Kamila Bortniczuka, że to opadło. Pojechałem tego samego dnia do pana prezydenta Ciepieli. Zapytałem – „panie prezydencie, ale co to jest". Powiedział – „przyznaję się, panie Marcinie", powiedziałem – „Co się pan przyznaje?". Odparł – „to nie było w projekcie, tak sobie pomyślałem z wykonawcą, a może tam dołożymy tę blachę". Szanowni państwo, czy jako prezes o tym wiedziałem? Oczywiście wszystko zeszło na organizatorów i igrzyska. Na szczęście się nic nie stało. To myślę najważniejsze w tym wszystkim. Faktycznie to się nie powinno wydarzyć, ale nie klasyfikujmy tego jako wpadki organizacyjnej. Takich wpadek nie było. Co, wpadką jest, że skoki narciarskie przesunęliśmy o 1 dzień, bo wiał halny i nawet lało? Prasa podała, że była pusta trybuna na zespole Średnich Krokwi. Szanowni państwo, ta trybuna może nie cała, ale w dużej części była wypełniona. Co się stało? Przyszła nawałnica. Nie my, jako organizatorzy, ale straż pożarna i służby bezpieczeństwa wyprosiły całą trybunę kibiców, bo zagrażało to bezpieczeństwu. Zakopane, halny, nie wiadomo co by się wydarzyło. Zaczął tak rzęsisty deszcz padać, że nic nie było widać. Co się stało później? Ci kibice już nie wrócili. Też bym nie wrócił, jakbym tak przemókł. Wielka Krokiew pokazała, że nawet te letnie skoki są popularne. Jedna trybuna, ta główna, na tysiąc osób, była wypełniona po brzegi. Myślę, że to zrekompensowało wszystkim reperkusje tego pierwszego konkursu, gdzie faktycznie nie było wielu kibiców.

Prawo zamówień publicznych nie pozwalało na taką skalę umów – zlecenia. Z państwa ust słyszałem o zarzucie, że nawet wśród właścicieli nie było zgody, bo jeden z wła-

ścicieli spółki nie zatwierdzał uchwał, tylko wstrzymywał się od głosu. To prawda, była taka sytuacja, że na walnym zgromadzeniu wspólników miasto Kraków w zatwierdzaniu części uchwał się wstrzymywało. Szanowni państwo zrobili to z wielką świadomością, że nie zmienia to nic z punktu widzenia k.s.h. i umowy spółki. Małopolska w tym udziale właścicielskim ma 2 razy więcej głosów, choć tyle samo udziałów. Z punktu widzenia k.s.h. i umowy spółki wszystko było dobrze. Myślę, że państwa pytania powinny być bardziej skierowane do nadzoru właścicielskiego urzędu miasta z jakiego powodu takie rzeczy się nie zadziały. Jako prezes nie mam takiej wiedzy, tak samo o decyzjach rady nadzorczej, właścicielskiej. Nie chciałbym odpowiadać, bo to jakby wchodzenie w czyjąś kompetencję.

Palety w magazynie. Myślałem, że na początku źle zrozumiałem, panie radny, jeśli mogę tak mówić. To nie puste palety, tylko coś tam na nich leży. Sam się przestraszyłem, że jak opróżnialiśmy magazyn zostawiliśmy palety. Mówimy o paletach, na których coś jest. Okej. Początkowo źle zrozumiałem. Okej. Szanowni państwo, magazyny mamy jeszcze nieopróżnione z wielu przyczyn. Podstawową są zapisy umowy z MSiT. Gros rzeczy kupowanych przez nas, nie tylko sportowych, ale okołosportowych było finansowanych bądź dofinansowanych ze środków MSiT. W ostatnim aneksie powiększyło ono trwałość projektu z pierwotnego kształtu do końca projektu, czyli do końca rozliczenia igrzysk, do końca października, do końca wniosku ministerialnego, bo taki był pierwotny zapis, do 5 lat. Nasze decyzje musiały być zgoła inne. Mieliśmy oczywiście jakieś decyzje kierunkowe od pana ministra, pana marszałka lub od pana prezydenta, bo w tej trójce te rozmowy się rozgrywały, gdzie poszczególny sprzęt powinien trafić – uwaga – w użyczenie. Wystąpiliśmy do pana ministra sportu i turystyki, aby odstąpić od tego zapisu. Jest to możliwe. Jest to dla nas trochę nieuzasadnione finansowo. Ponosimy koszty, których nie powinniśmy ponosić. Powiem szczerze, teraz w ciągu 2 tygodni, miesiąca może, maksymalnie dwóch, powinienem te magazyny opróżnić, aby nie było tam nic. Niestety jest część sprzętu, z którym nie mogę nic zrobić, bo jest to sprzęt objęty trwałością i muszę go użyczać.

Pamiętajmy, że część sprzętu ma tę trwałość, mimo iż ma 5 lat zapisane w umowie. Piłki, itp., jeśli użycza się je na tydzień, to powoduje, że sprzęt jest do wyrzucenia. Co wtedy, jak mam do tego podejść, jak przy kontrolach resort do tego podejdzie, czy jakikolwiek inny organ kontrolny? To nie jest takie łatwe. Rozumiem pana absolutnie, bo z jednej strony to może być bulwersujące, ale proszę mi wierzyć, gdy rozpoczynałem tę pracę, po rekomendacjach, rozmowach i na prośbę byłego prezesa PKOl Andrzeja Kraśnickiego, później uzyskałem bezpośrednio akceptację pana ministra Kamila Bortniczuka, pana marszałka Kozłowskiego, pana prezydenta Majchrowskiego. Gdy współpracowaliśmy z Januszem mówiliśmy od samego początku sobie wprost – przede wszystkim przepisy, w tym przypadku Pzp, które było bardzo dużym utrudnieniem. Powodowało, że miesiącami nie spaliśmy, zastanawialiśmy się czy w ogóle do tych igrzysk dojdzie, bo czasu było za mało. Doskonale państwo wiedzą, ja też, że Pzp normalnie jest dobrą rzeczą, bo pilnuje i systematyzuje pewne sprawy. Tak to powinno się odbywać, ale nie w tak krótkim czasie. Na to nikt z nas tu siedzących w tej sali nie miał wpływu.

Jeśli na coś nie odpowiedziałem, bo być może coś mi jeszcze umknęło… Dodatkowe zatrudnienie jednego z wiceprezesów. Mówiąc wprost – przede wszystkim to nie jest moja kompetencja. O ile pamiętam, a raczej pamięć mam dobrą, uzyskał taką zgodę, mimo moich zastrzeżeń i braku akceptacji z mojej strony. Janusz, gdy pracował był też pełnomocnikiem miasta Krakowa, ale te obowiązki zawiesił lub starał się wykonywać wszystkie obowiązki w firmie, a tam reprezentował Kraków. Uważałem, że gdy zmierzamy do likwidacji spółki trzeba się poświęcić. Nie jest tak, że igrzyska kończą się 2 lipca, zamykamy drzwi i idziemy do domu. Takie było moje zdanie, ale rada nadzorcza wydała inną decyzję. Nie miałem na to wpływu. Ani członków zarządu, ani rady nadzorczej jak państwo wiedzą nie zatrudniam. Powiem wprost – w pierwszym możliwym terminie tę umowę rozwiązałem. Nie chodzi o to, abyśmy mieli o to pretensje. Mam wrażenie, że mamy jakieś niepotrzebne pretensje i animozje, których nie powinno być. Pan przewodniczący Kuba bardzo dobrze powiedział, że za bardzo wchodzimy w rzeczy, w które nie powinniśmy wchodzić, a nie skupiamy się na merytoryce.

Raport końcowy – znów zwrócę się do pana Nowaka – jest przygotowywany. Tak jak powiedział, był w obowiązkach tej osoby. Co mogę powiedzieć? Nie wywiązała się z tych obowiązków. Również na to, aby to egzekwować wpływu nie miałem. Jak pan wie, k.s.h. stanowi, że każdy z zarządu jest równy. To pytania gdzieś w inne miejsce. Myślę, że to nasza decyzja, że od 1 grudnia tego pana nie ma z nami jest najlepszym świadectwem pracy, o której mówimy.

Panie ministrze – chciałem odpowiedzieć panu ministrowi Bortniczukowi – porównanie Baku i Mińska zrobił już chyba pan minister Raś. Mamy szczątkowy raport, którym nie do końca chyba możemy dysponować, bo Deloitte zrobiło go na zlecenie EOC, więc do dysponowania nim nie mamy praw. Przekazaliśmy szczątkowe informacje na jednym z sejmików małopolskich, ale to były szczątkowe, za zezwoleniem Deloitte. Praw do tego nie mamy, być może je uzyskamy, może ministerstwo je ma, my nimi dysponować publicznie nie możemy ani nie możemy świecić nimi w prezentacjach. Porównując do Baku i do Mińska te koszty, jak powiedział pan minister Raś, są bagatelnie inne. Nie wiemy, czy w Baku i Mińsku te koszty są realnymi, ale jak Deloitte napisała w raporcie, to Baku to około 1 mld euro, a Mińsk 400 mln euro. Przypominam, że nasze igrzyska spółkę kosztowały jakieś 120 mln euro. Nie porównujemy się do Paryża, bo to inna bajka, ale tam jest 4,4 mld euro, które będzie kosztowała przynajmniej organizacja. Nie mówię o budowie mostów, zakupie tramwajów, budowie dróg itd. Deloitte w raporcie wskazała, że igrzyska w Polsce były igrzyskami ekstremalnie tanimi. Wiem, że dla części z państwa i dla części opinii publicznej 400 – 500 mln zł to wielkie stracone pieniądze. Nigdy nie pozwolę tak mówić i zawsze będę bronił tezy, że nawet największe pieniądze zainwestowane w sport i promocję zdrowego stylu życia, spędzania wolnego czasu, a igrzyska tym były, są dobrze wydanymi pieniędzmi. Zawsze będę bronił tego, że były maksymalnie tanio zrobione.

Mówiliśmy dziś o promocji. Pan poseł przewodniczący Kuba Rutnicki o tym wspominał. Zarówno Janusz jak i pan przewodniczący mają rację. Pan przewodniczący mówił, że promocji było za mało, wiceprezes Janusz mówił, że było wystarczająco dużo. Uważam, że było za mało. Na promocję łącznie wydaliśmy nieco ponad 30 mln zł, łącznie z ceremoniami otwarcia i zamknięcia. W zasadzie na samą promocję było to kilkanaście milionów złotych. Powinniśmy wydać, ile? Powiem państwu, że powinniśmy wydać 200 mln zł – ktoś z państwa powie, wyrzucanie pieniędzy w błoto. Nie wyrzucanie, powinniśmy zacząć 2 – 4 lata wcześniej i ta promocja wtedy by tyle kosztowała, nie 15 mln zł tylko 200 – 400 mln zł. Znowu byłyby głosy – 400 mln zł na promocję? Przewalone pieniądze. Przepraszam za ten może niepotrzebny wywód.

Pan minister pytał o ocenę imprez. O ocenie sportowej chyba nie muszę panu mówić. Był pan pierwszym propagatorem i oceniającym, że igrzyska stały na poziomie, do którego pierwsi czy drudzy organizatorzy nie mieli szans dojść. Pokazaliśmy światu i Europie jak zawody robić organizacyjnie, a po drugie, jak z imprezy na ten moment niższej kategorii, bo to nie jest jeszcze impreza rangi igrzysk olimpijskich, zrobić gotowy fajny produkt. Jak go opakować to pokazała telewizja. Zawody były wspaniale opakowane. Może powiem to nieskromnie, ale jesteśmy naprawdę z tego, jak to wyglądało, z opinii obserwatorów: MKOl, Eurosportu, EBU, Mediapro i ludzi, którzy produkowali to pod nasze dyktando, którzy przyjeżdżali samochodami i robili, jak chcieliśmy wynikało, że to jest olympics. Od nich słyszeliśmy jedno – to jest jak olympics. Niczym nie macie się tu wstydzić, jesteście na tym samym poziomie, a często nawet jesteście lepsi. Mieliśmy 4 – 5 sportów, gdzie te sety, ustawienia, będą przez nas użyczane komitetowi organizacyjnemu w Paryżu – breaking, triatlon, koszykówka 3x3, BMX, czyli rowery górskie. To ustawienia, których jeszcze nie było. Wykorzystywano sprzęt, którego wcześniej nie było. Krytykujemy lekką atletykę, a dostaliśmy z World Athletics, nie z European Athletics, gratulacje, że poziom telewizyjny, poziom realizacji był na ich poziomie i było zapytanie jaka ekipa nam to realizowała, bo wcześniej w Polsce mieli do czynienia tylko z TVP Sport. U nas pierwszy raz nie robiło tego TVP Sport, tylko Mediapro – Hiszpanie, którzy przyjechali największym na świecie wozem transmisyjnym, który wrócił bezpośrednio z finału ligi mistrzów w Stambule.

To, co dostaliśmy od EOC i MKOl to liczne podziękowania i wyrazy uznania od europejskich federacji i myślę, że to nie są opinie przesadzone. Wszyscy mówią jednym głosem, że te igrzyska, mimo ich obaw, bo obawiali się o bezpieczeństwo, były doskonałe. Jeszcze 8 miesięcy przed igrzyskami mieliśmy wiele niewiadomych. Nie wiedzieliśmy do końca czy ten budżet się zepnie. Nie wiedzieliśmy, czy zdążymy z przetargami. Było kilkaset przetargów. Tego naprawdę się nie robi w rok, szanowni państwo. To, że to się udało, to jest trochę w kategorii cudów. Chciałbym podziękować całemu mojemu teamowi igrzysk europejskich, nie tylko od zamówień publicznych, ale wszystkim, działowi prawnemu i pozostałym osobom zaangażowanym w ten projekt od początku do końca. Tylko dzięki ich zaangażowaniu to się udało. To nie ja, czy Janusz zrobiliśmy to własnoręcznie. Przez to, że pracowaliśmy z nimi, ich zaangażowanie spowodowało, że się udało, że z rzeczy niemożliwych zrobiliśmy coś pięknego. Wiem, że z moich ust to może brzmi nieobiektywnie, ale panie ministrze, te oceny są bardzo dobre. Ewaluacje dokonane przez Deloitte, Pentagon mówią o tym, że opinie są bardzo pochlebne.

Pan poseł Schreiber – nie ma go – mówił o oglądalności. Nie mam tych liczb przed sobą, ale ceremonię otwarcia i zamknięcia w telewizji polskiej oczywiście – bo oni mieli wyłączność na to i nie mieliśmy na to wpływu, ani żebym chciał inaczej zrobić, bo uważam, że to było najszersze medium, aby to pokazywać – oglądało ponad 1 mln odbiorców niepowtarzalnych. Jest jakieś na to określenie. Lekka atletyka i skoki narciarskie wygenerowały ponad 700 tys. użytkowników, którzy oglądali to w bezpośrednich relacjach. To są naprawdę bardzo dobre liczby. Możemy oczywiście porównać to z siatkówką w naszym polskim wydaniu. Wiadomo, że siatkówkę wszyscy oglądają. Na pewno wtedy wypadamy troszeczkę słabiej. To są jednak liczby naprawdę imponujące i sami pracownicy to potwierdzali. Usłyszeliśmy, że nie było ceremonii na Eurosporcie. Szanowni państwo, takie ceremonie czy na Eurosporcie powinny być i czy są? Nie wiem. Nigdy nie oglądałem żadnej ceremonii z igrzysk na Eurosporcie. Zawsze staram się to oglądać w narodowej telewizji, na łamach telewizji polskiej, ogólnego kanału, bo jednak to jest kanał domyślny. Ceremonia otwarcia sportowego ma taki kulturowy charakter. W ten sposób to powinno się odbywać.

Sam ekwiwalent z całych igrzysk – co warto podkreślać, oczywiście można z tym dyskutować, niektórzy pewnie będą to negowali – rozpoznawalności marki igrzysk europejskich na dzień dzisiejszy to ponad 731 mln zł. Na razie go dalej nie mierzymy, być może za jakiś czas trzeba będzie go ponownie zmierzyć. Mamy około 500 mln zł zaangażowania ze strony środków publicznych: urzędu marszałkowskiego, prezydenta miasta Krakowa, Ministerstwa Sportu i Turystyki – pochodzących ze strefy rządowej i mamy 731 mln zł ekwiwalentu krajowego. Pentagon i Deloitte zrobiły badanie, gdzie mamy już blisko 2 mld zł ekwiwalentu europejskiego, bo to jednak było oglądane. We Francji, Włoszech, Skandynawii, nie mówię o krajach poza Europą, bo Ameryka Łacińska kupiła kilka sportów – BMX, padel. Kilkanaście krajów to kupiło. To były kwoty nie do pomyślenia. To 2 mld zł. Czy którykolwiek samorząd byłby w stanie zainwestować takie pieniądze w promocję? To było wprost – Małopolska i Kraków, i wszystkie regionalne ośrodki, gdzie ta impreza się odbywała.

Pan poseł Sowa zarzucił nam, że była skandalicznie niska kwota za prawa telewizyjne i tego nie negocjowaliśmy. Szanowni państwo, mam informację półformalną z PKOl, że EBU, czyli europejski nadawca, sprzedał wszystkie prawa poza Polską, na Europę, o której mówiłem, biorąc swoją prowizję – jaką, nie wiem, ale myślę, że dużą – za 650 tys. euro, co przekazał EOC. Czy to jest mało, czy dużo, ciężko mi dyskutować. My w ramach negocjacji z EOC pozyskaliśmy 300 tys. euro, czyli łącznie mamy prawie 1 mln euro przychodu z praw telewizyjnych w Polsce i na całym świecie? Czy to jest mało? Pewnie porównując z mistrzostwami świata czy Europy w piłce nożnej tak, ale porównując z innymi sportami, mistrzostwami świata i Europy, to myślę, że to bardzo dużo. Jedna i druga kwota myślę, że jest bardzo adekwatna i pokazuje to, że dobrze zostały oszacowane i mimo wszystko działania naszych ekspertów, ludzi którzy to wyliczali i starali się nam te kwoty przybliżyć były trafne.

Pan minister Raś zaznaczył brak standardów sprawozdawczości i w raportowaniu. Faktycznie tak było. Tak jak powiedziałem, na igrzyskach olimpijskich dostaje się gotowy

manual i każda ścieżka jest opisana. Co tydzień w poniedziałek zgłasza się to, to i to. Z European Olympic Committees takiego manuala nie zrobiliśmy, nie dostaliśmy, mało tego, to my go stworzyliśmy, teraz. Kolejne imprezy, nie tylko igrzyska europejskie, będą w oparciu o nasze manuale i standardy, bo naprawdę zawiesiliśmy poprzeczkę – powiem to znów nieobiektywnie – jako cały team, bardzo wysoko. Tę uwagę oczywiście zgłosiliśmy do EOC i wiemy już, że będzie kolportowana do następnych wydarzeń, kolejnych organizacji pewnie już czwartych igrzysk, które wedle informacji, które na dziś posiadamy, odbędą się w Stambule.

Panu posłowi odpowiedziałem, zgadzam się z panem posłem Tajnerem. Najważniejsze jest rozliczenie finansowe, z formalnego punktu widzenia. To są środki publiczne. Jak wspomniałem, jeśli chodzi o całą dotację ministerialną do końca października złożyliśmy wszystkie dokumenty. Z naszej perspektywy zagrożeń formalnych nie widzimy. Jeśli ktoś je widzi, to na pewno będziemy to wyjaśniali. Jesteśmy przekonani, że wszystko jest dobrze. Jeśli chodzi o dotacje z urzędu marszałkowskiego i z Krakowa, mamy to zrobić do końca stycznia, więc w przyszłym tygodniu zamknięcie dotacji będzie i nie oczekujemy jakichkolwiek problemów w tym zakresie. Jesteśmy bezpośrednio w kontakcie z Departamentem Sportu i Igrzysk Europejskich urzędu marszałkowskiego i departamentem zajmującym się rozliczaniem poszczególnych rzeczy w Urzędzie Miasta Krakowa.

Pani poseł Śliwowska – jeśli coś przekręcam to przepraszam – pytała o medale, o których mówił pan prezes Janusz. Na drugie pytanie z ubolewaniem przyznam, panie przewodniczący, że nie jestem w stanie odpowiedzieć. Dyskutowałem z moim zespołem, nie tylko na żywo, ale też z zespołem, który szczątkowo śledzi posiedzenie dzisiejszej Komisji i kompletnie nie wiem o co chodziło pani poseł. Mam zapisane hasło – podwykonawcy, menadżerowie, jakieś pytania. Z chęcią odpowiemy na to pytanie, jeśli pani poseł doprecyzuje konkretnie o co chodzi. Z całym szacunkiem, bez zarzutów, nie mam pojęcia o co chodzi. Mało tego, z sensu tej wypowiedzi nie jestem w stanie wywnioskować o co chodzi. Menadżerowie, podwykonawcy – kto miał podwykonawców? Ja nie miałem żadnego, samych wykonawców. Ciężko powiedzieć, że miałem jakiś podwykonawców, którzy mieli menadżerów. Tak to zrozumiałem. Nie mam pojęcia o co chodzi, proszę o doprecyzowanie i wtedy się do tego odniesiemy.

Czy jeszcze coś zostało?

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Już chyba wszystko, panie prezesie. Jeśli pan już zakończył, to bardzo panu dziękuję. Trochę smutne jest to – mówię do posłów, którzy zostali – że ci, którzy zadają serie pytań, mówię niestety o większości, bo wielu z nas zostało, są nieobecni. Trochę to jest przykre. Pan prezes wyczerpująco przedstawia odpowiedzi. Komisja trwa już bez mała 4 godziny. To ważna sprawa i impreza. Nieczęsto tak się zdarza, aby nasza Komisja trwała 4 godziny, bez 8 minut. Panie prezesie, czy jeszcze słówko, czy już koniec?

Prezes Zarządu IE2023 sp. z o.o. Marcin Nowak:

Panie przewodniczący, chciałem nawiązać do wypowiedzi któregoś z panów posłów, że wreszcie szczegóły zaczęliśmy przedstawiać po wypowiedzi i pytaniach pana ministra sportu i turystyki. Szanowni państwo, rozmawiałem z panem przewodniczącym Tomaszewskim i zapytałem go na początku, bo znamy się i współpracowaliśmy, przez wiele lat dyskutowaliśmy na różne tematy, często wymienialiśmy różne opinie, ile ta wypowiedź ma trwać. Faktycznie te 30 minut minęło mi trochę szybciej niż państwu. Chciałem o tych szczegółach powiedzieć. To nie jest tak, że mówiłem tylko jak jest pięknie i kolorowo. Chciałem powiedzieć o tych rzeczach, o których mówił pan minister, o tym budżecie, że tu jest 200 mln zł, tu 100 mln zł, tu 100 mln zł, ile od sponsorów. O tym wszystkim chcieliśmy powiedzieć. Mam to wszystko w materiałach, ale nie zdążyłem, ze zrozumiałych względów. Trochę moja wypowiedź się wydłużyła.

Dziękuję, jeśli nie ma więcej pytań. Z zasadniczej strony to wielkie wyróżnienie dla nas, bo pokazuje to, że członkowie Komisji z wielkim zainteresowaniem i zaangażowaniem podchodzą do III Igrzysk Europejskich. Obecność całego kierownictwa MSiT, pana ministra, pana sekretarza, pana wiceministra, pani minister, która musiała nas opuścić, panów ministrów z obecnego resortu, z naszej strony to wielkie wyróżnienie. Jeśli będzie

taka potrzeba, jak poseł przewodniczący Tomaszewski powiedział, na pewno po tych rozliczeniach się jeszcze spotkamy. Na pewno one szybko nastąpią, bo już praktycznie dopełniliśmy wszystkich obowiązków i tylko czekamy na jakieś zamknięcie. Jesteśmy do tego przygotowani i gotowi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze Departamentu Sportu Wyczynowego, jeśli mogę tak powiedzieć, bo był pan w ministerstwie sportu i zawsze potrafił pan wyczerpująco przedstawić nam wszystkie sprawy, które dotyczyły porządku obrad. Czy ktoś z ministerstwa jeszcze chce powiedzieć słowo?

Dyrektor Departamentu Igrzysk Europejskich MSiT Mariusz Zagórski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, jak powiedział pan minister, na większość pytań odpowiemy na piśmie. Jedną rzecz chciałbym sprostować. Wynagrodzenia członków zarządu nie były finansowane z dotacji MSiT. To była dotacja celowa, nie podmiotowa. Jeśli dofinansowaliśmy wynagrodzenia, to tylko te, które były bezpośrednio związane z realizacją zadania i z ograniczeniem czasowym do igrzysk i bezpośrednio do okresu po igrzyskach, gdy te czynności i praca były konieczne. To sprostowanie.

Jeśli mogę, chciałbym powiedzieć o jednej kwestii, która chciałbym, aby wybrzmiała w tym gronie, może na przyszłość. Były pytania o spotkania, w których uczestniczyłem. Chciałem odpowiedzieć trochę inaczej niż pytała pani poseł Niemczyk. W styczniu ubiegłego roku uczestniczyłem na zaproszenie prezesa PKOl, pana Andrzeja Kraśnickiego w spotkaniu z włodarzami miast i rektorami uczelni, które były gospodarzami i były zaangażowane w organizację igrzysk. Powiedziałem wtedy taką historię z mojego doświadczenia z 2000 roku jako ówczesny student Erasmusa i miłośnik kolarstwa wysiadłem z pociągu we Fryburgu w Niemczech. Pierwsza rzecz, którą zobaczyłem to informacja o tym, że w tym mieście za pół roku będzie Tour de France. Starałem się zachęcić prezydentów i burmistrzów do tego, aby tak pomyśleli o tym, że mają być u nich igrzyska europejskie i aby wykorzystali tę szansę, pokazując to w swoich miastach i promując je przez ten pryzmat. Mam wrażenie, że poza Krakowem, gdzie było to jakoś bardziej widoczne, z czym się zgadzam, to chyba się to nie wydarzyło. To jest moje osobiste przemyślenie. Nie jest to stanowisko MSiT. Mam wrażenie, że trochę zabrakło nam tego poczucia, że to jest szansa, którą każdy z interesariuszy może jeszcze we własnym zakresie wykorzystać, a nie tylko patrzeć na to, ile dostaniemy z tego pieniędzy, co będziemy mogli za to zrobić i jak to per saldo finansowo wyjdzie. To taka moja refleksja, na marginesie. Pozwalam ją sobie przekazać w kontekście promocji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Widzę, że zmierzamy do końca. Za chwilę 4 godziny posiedzenia Komisji miną. Powiem tak – myślę, że wszyscy się pod tym podpiszą – że Polska powinna organizować jak najwięcej dużych imprez sportowych, bo to jest promocja Polski, ale też szansa na rywalizację naszych zawodników, a w szczególności możliwość zdobycia ogromnego doświadczenia. To jest najważniejsze, tak myślę.

Panie prezesie, na pana ręce składam podziękowania dla wszystkich, którzy ciężko pracowali. Czasami tego snu było bardzo mało. Wiem doskonale jak to wygląda, gdy jest odpowiedzialność za wielką imprezę, która odbędzie się za chwilę, a trzeba jeszcze pewne rzeczy dopracować. Za wszystko co zrobiliście bardzo serdecznie dziękuję.

Wysoka Komisjo, porządek dzienny został wyczerpany. Dziękuję wszystkim za przybycie. Zamykam posiedzenie Komisji.